

**Finał WOŚP
z atrakcjami**

Szalik do nieba, kawałek
deptaka i lot szybowcem
STRONY 2-3

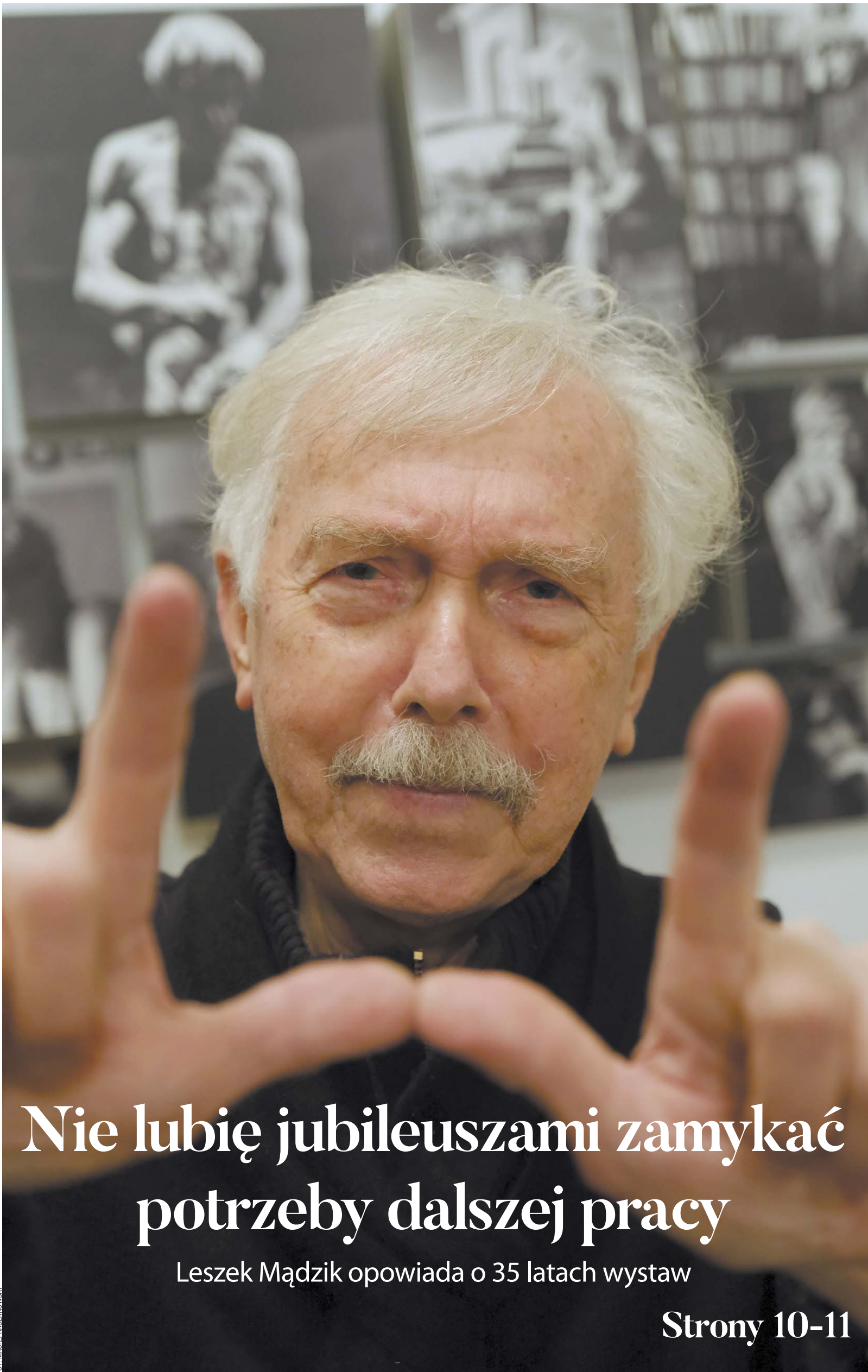


**Kraśnik instalacją
podzielony**

Dla jednych to bezpieczna instalacja, dla
drugich: szkodliwa spalarnia śmieci
STRONY 8-9



MAGAZYN



**Nie lubię jubileuszami zamykać
potrzeby dalszej pracy**

Leszek Mądzik opowiada o 35 latach wystaw

Strony 10-11

Finał WOŚP z atrakcjami

Przejazd w roli pasażera Fordem Mustangiem z 1967 r., łożyska z Kraśnika, lot szybowcem a także k... i muflony. To między innymi będzie można wylicytować podczas...



W Lublinie najgoręcej będzie w Centrum Kultury. W sali widowiskowej o 12 swój występ złączą przed-szkolaki. Kolejne koncerty zaplanowano aż do godz. 22.40. Zespoły muzyczne i taneczne będą się prezentować także w Piwnicach CK. Na korytarzach Centrum Kultury będzie dużo ciekawych stoisk i straganów. Wstęp do Centrum Kultury najlepiej z paszportem covidowym. W innym wypadku organizatorzy będą musieli trzymać się limitu 30 proc. miejsc dla osób niezaszczepionych.

Ciekawie ma być także w plenerze: przed halą Globus będą pokazy ratownictwa medycznego, prezentacja wozów strażackich i występy artystyczne, a o 20 światelko do nieba. Każdy chętny dostanie zimne ognie. Przed Globusem pojawią się także sportowcy. O 15 będą piłkarki ręczne MKS, a 16 siatkarze LUK, a o 17 pokaz szkółki żużlowej klubu Speedway Motor Lublin.

Szalik do nieba

Aż 346 metrów i 63 centymetry ma lubelski szalik, który powstał w ramach akcji zainicjowanej przez Annę Endzelm z Mińska Mazowieckiego. Chodzi o to, żeby wiele osób zrobiło własnoręcznie szalik o szerokości 20 cm i długości 150 cm. Po połączeniu wszystkich ma powstać rekordowo długi szalik, który zostanie wystawiony na aukcję. Pieniądze trafią oczywiście na WOŚP.

– 1 stycznia zobaczyłam informację o inicjatywie. Pomyślałam, że to fajna sprawa i sama zaczęłam robić na szydełku – mówi Michalina Juścińska. W sumie do lubelskiego sztabu swoje szaliki przysłało około 100 osób, nawet z Puław czy Zamościa. A zszyty w tym tygodniu 346-metrowy szalik zabrał już kurier do Mińska Mazowieckiego. Po licytacji szal-

ik będzie można rozłączyć i przekazać osobom potrzebującym. – Bo tu nie chodzi o rekord, tylko żeby komuś pomóc – podkreśla Michalina Juścińska.

FOT. FEZGORZE ADAMEK/WOŚP

liki będzie można rozłączyć i przekazać osobom potrzebującym. – Bo tu nie chodzi o rekord, tylko żeby komuś pomóc – podkreśla Michalina Juścińska.

Po tatuaż do adwokata

Coraz popularniejszą formą wsparcia Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy są aukcje. I tak wylicytować można np. kevlar żużlowców Motoru z sezonu 2020 wystawiony przez prezidenta Krzysztofa Żuka. Cena wywoławcza 1000 zł. Do wylicytowania jest także godzinny przejazd w roli pasażera Fordem Mustangiem z 1967 roku (wczorajsza cena 335 zł). Za piłkę rugby z autografami zawodników Budowlanych Lublin wczoraj trzeba było zapłacić 94 zł. Za kolację z wybraną zawodniczką MKS Lublin wczorajsza kwota w licytacji wynosiła już 720 zł. Z kolei koszulka siatkarza LUK Lublin Jakuba Wachnika z autografami drużyny kosztuje już 449 zł.

Do akcji włączyli się także lubelscy adwokaci. Adwokat Adam Załęski zaprasza na lot szybowcem nad okolicami Lublina (wczorajsza cena 320 zł). Sporą odwagę wykaże się też osoba, która wylicytuje wykonanie tatuażu przez adwokata Staszka Estreicha. To syn byłego dziekana Okręgowej Izby Adwokackiej, który oprócz prawa pasjonuje się także grafiką i jest tatuażystą. Wczoraj za tatuaż u niego trzeba było zapłacić 510 zł. Tenisowy wicemistrz Polski prawników Tomasz Wierchowski zaprasza na sparing na korcie. Adwokat Małgo-

rzata Banach przez godzinę podszkoli z jazdy na motocyklu (wczorajsza cena 255 zł). A na przejażdżkę motocyklem z Lublina do Kazimierza Dolnego w charakterze pasażera zaprasza adwokat Maciej Chorągiewicz.

– Przejażdżka motocyklem to bardzo duża przyjemność, nawet jako pasażer. Droga do Kazimierza Dolnego jest bardzo malownicza, ma bardzo dużo zakrętów. Zapewniam też kask i kurtkę motocyklową – zachęca Chorągiewicz.

Łożyska z Kraśnika i drzwi z Gościeradowa

Nietypowe przedmioty ma na licytacji ma też kraśnicki sztab WOŚP. – Od Fabryki Łożysk Tocznych otrzymaliśmy trzy limitowane łożyska z hologramem – mówi Jacek Michalczyk, szef Sztabu WOŚP w Kraśniku. – Dwa będą licytowane podczas niedzielного koncertu, jedno jest na licytacji Allegro. Z kolei firma Erkado przekazała drzwi wewnętrzne z grafiką 30. Finału WOŚP. Drzwi będą wykonane pod wymiar klienta. Będzie można przejechać się też śmieciarką firmy Ekoland.

W sali widowiskowej Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku (początek o 17) będzie można licytować także inne przedmioty, m.in. „koszulkę z autografem Marcina Gortata koszykarza występującego na pozycji środkowego, reprezentanta Polski, który jako jedyny Polak w historii NBA awansował do jej finału” a także „koszulkę z autografem Tomasza Brzyskiego, piłkarza występującego na pozycji obrońcy, reprezentanta Polski”.

Kraśnicki sztab liczy 200 wolontariuszy, którzy w niedzielę już od rana będą kwestować nie tylko na ulicach Kraśnika, ale też w okolicznych miejscowościach.

Zimowa dyskoteka

445 wolontariuszy będzie kwestować podczas finału

WOŚP ulicach Białej Podlaskiej. Szefem sztabu od wielu lat jest Riad Haidar, lekarz neonatolog. – Przykłady namacalnej pomocy od Orkiestry są niemal w każdym szpitalu w Polsce. A to wszystko dzięki hojności naszych obywateli – mówi Haidar. – Z dumą patrzę jak młodzi się w to angażują – podkreśla szef białskich wolontariuszy.

Siedziba białskiego sztabu mieści się w urzędzie miasta w Białej Podlaskiej. O godz. 16.30 główne wydarzenia przeniosą się na plac Wolności. Odbędą się tu pokazy sprzętu pożarniczego, występy muzyczne, m.in. zespołu Luz Band, czy zimowa dyskoteka. A o godz. 20 zaplanowano światelko do nieba. Nie zabraknie też licytacji. Te internetowe już trwają. – Można wylicytować dzień z prezydentem miasta, piłkę z autografem Igi Świątek, koszulkę z podpisem Roberta Lewandowskiego czy spacer z psem Zorką – wymienia pani Agnieszka z białskiego sztabu.

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej na aukcję wystawiło kolację ze starostą Mariuszem Filipiukiem oraz wizytę w jego prywatnym gospodarstwie, gdzie hoduje alpaki, daniela i muflony.

Zamojskie kawiarenki

– Z całego miasta przyjeżdżają ludzie z blachami swoich wypieków, mamy sponsorów, sympatyków, którzy wspierają naszą akcję. Członkowie zarządu osiedla też się dokładają do organizacji naszej kawiarenki. To już lokal z tradycją, od ośmiu lat zamieniamy naszą siedzibę w miejsce dla wolontariuszy WOŚP – mówi Tomasz Wyróstek, przewodniczący Zarządu Osiedla Kilińskiego.

W tym roku osiedlowa kawiarenka, w której każdy wolontariusz dostanie coś gorącego lub zimnego do picia, zje coś dobrego i będzie mógł skorzystać z WC. Jak

zapowiadają organizatorzy, w tym roku wszystko będzie „na wynos”.

– Już właściciele apteki przywieźli sto soków, kupiłem owoce, przywiozę jednorazowe naczynia – przewodniczący wylicza stan przygotowań do otwarcia niedzielnej kawiarenki. Lokal zacznie działać od godz. 10. Z doświadczenia z poprzednich lat wiadomo, że zapewne skorzysta z niego ponad setka osób.

Doświadczenia z osiedla Kilińskiego podchwycili kolejne miejsca i 30 stycznia w Zamościu będzie też można się ogrzać i zjeść coś słodkiego przy ul. Peowiańców. – Będę dyżurował od godz. 9 do 14, jak się chodzi po mieście i kwestuje, to dobrze sobie podnieść poziom cukru. Słodczy już mam, jak co roku dostaniemy wyroby z piekarni pani Kuchar-skiej, dokupię ciastka i może pączki? – planuje Tomasz Figiel, przewodniczący zarządu osiedla Planty, który zaprasza w niedzielę do siedziby zarządu wolontariuszy WOŚP.

Kawiarenki będą też otwarte w Młodzieżowym Domu Kultury; w Zamojskim Domu Kultury i w Parkowej Caffé.

Na herbatę zapraszają też zamojscy strażnicy miejscy. W siedzibie SM na Rynku Wielkim wolontariusze WOŚP będą się mogli ogrzać i skorzystać z WC. Taka forma wsparcia Orkiestry to też już zamojska tradycja.

I Świdnicki Bieg WOŚP

W tym roku, po raz pierwszy w ramach 30. Finału WOŚP, Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku organizuje 10-kilometrowy bieg ulicami miasta. Mogą w nim wystartować zarówno amatorzy jak i profesjonalni biegacze.

Bieg będzie mieć formułę „happeningu biegowego” – zapowiadają organizatorzy. „Bieg jest w całości charytatywny a jego celem

Malwina Kopron, medalistka Igrzysk Olimpijskich i Mistrzostw Świata, wystawiła na aukcję charytatywną Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy swój młot startowy, którym zdobyła Mistrzostwo Polski w ubiegłym roku oraz który towarzyszył jej podczas treningów na ostatniej prostej przed wylotem na Igrzyska Olimpijskie w Japonii

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

jest propagowanie zdrowego i aktywnego stylu życia. Kwota uzyskana z pakietów startowych zostanie przekazana Fundacji WOŚP”

Dozwolona jest każda forma pokonania dystansu – bieg, marsz, z pomocą kijków Nordic Walking itd., z wyłączeniem pojazdów mechanicznych.

W wydarzeniu może wziąć udział każdy, kto poprawnie zarejestruje się na bieg i dokona opłaty w wysokości 60 zł (szczegóły na stronie internetowej świdnickiego MOK-u). Kartę zgłoszenia można przynosić także osobie do siedziby Świdnickiego Miejskiego Ośrodka Kultury (w piątek w godz. 16-20, w sobotę godz. 8-19 i niedzielę godz. 8-10.30).

Zapisy będą przyjmowane aż do wyczerpania puli startowej wynoszącej 300 miejsc. W czwartek (stan na godz. 10) wolnych było jeszcze 120 miejsc. Bieg rozpocznie się i zakończy na al. Lotników Polskich 24 (przy kinie LOT). Oficjalny start wyznaczono na godz. 12.

Puławy z góry

W powiecie puławskim orkiestra będzie grała przez całą sobotę i niedzielę. Pierwszego dnia w planach jest m.in. rajd pieszy z Puław do Kazimierza Dolnego, a także morsowanie z OSP Janowiec i miłośnikami fitnessu w zalewie w Janowicach.

ni. Odłona pandemiczna

olacja ze starostą bialskim i wizyta w jego prywatnym gospodarstwie, gdzie hoduje alpaki, daniele
s tegorocznego 30. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy



W niedzielę w hali MOSiR przy al. Partyzantów wystąpią m.in. Kacper Gołda oraz zespół wykonujący covery Dżemu. Tego samego dnia wspierający zbiórkę będą mogli obejrzeć Puławy z niecodziennej perspektywy ok. 25 metrów na ziemię, a to za sprawą współpracy puławskiego sztabu WOŚP z firmą Podnośniki24. Zaplanowano także zbiórkę krwi w SP ZOZ, biegi, bamber ball i pokazy strażackie. Finał zakończy wspólne odpalenie zimnych ognió. Na ulicach całego powiatu puławskiego w weekend pojawi się ok. 200 wolontariuszy pracujących dla trzech sztabów: puławskiego, kazimierskiego i należowskiego.

Kolędowanie albo spacer

„To ostatni raz w tym roku, kiedy będziemy wspólnie kolędować, ale gwarantujemy świetną przy tym zabawę. Z tej okazji serdecznie wszystkich zapraszamy do wspólnej podróży po mieście, gdzie będziemy kolędować i zbierać pieniądze do puszeki WOŚP – czytamy w zapowiedzi niedzielnego wydarzenia zaplanowanego w Bełżycach. Kolędowanie rozpocznie się w parku, o godz. 11.30.

– Kolędnicy wystąpią nie tylko na scenie w parku, gdzie będzie odbywać się większość imprez w ramach tegorocznego finału WOŚP. Będą się też przemieszczać po całym mieście – zapowiada Franciszek Basak, szef Sztabu WOŚP w Bełżycach. – Mieszkańcy mogą też zamówić kolędników, aby zaś śpiewali przy ich domach. W tej sprawie trzeba skontaktować się z Fundacją Zamek (jest współorganizatorem kolędowania na WOŚP – przyp. aut.).

Atrakcji nie zabraknie też w innych miejscowościach m.in. w Wojciechowie (powiat lubelski) i Chodlu (powiat opolski): – W Wojciechowie odbędzie się bieg dla

WOŚP (start godz. 9.30-red.) i rodzinny spacer ze zwiezieniem Wieży Ariańskiej – dodaje Franciszek Basak. – Natomiast nad zalewem Chodlu zostało zaplanowane morsowanie i saunowanie. Będzie też pokaz ratownictwa wodnego i pierwszej pomocy (początek o godz. 13).

Grochówka, bilard i loteria

W powiecie lubartowskim Orkiestra zagra nie tylko samym Lubartowie, ale także w Firleju. W niedzielnym programie przewidziano koncerty, loterię czy wystawę motocykli. Wolontariusze na ulice miasta wyjdą z samego rana, czyli po godzinie 8. Na godzinę 9 na lubartowskim deptaku (bo tam skupią się wydarzenia) zaplanowano loterię fantową, a dwie godziny później swoje umiejętności kulinarne zaprezentuje KGW Malina. Także o godzinie 11 w Firleju, czy GOKiR wystąpi chór Łontanara, który kilka godzin później zaprezentuje się także w mieście. Wśród innych atrakcji znajduje się psi pokaz, bilardowy, częstowanie grochówką czy wystawę motocykli i samochodów – to o godzinie 13. Będzie można się także cofnąć – informatycznie w czasie – bo o godzinie 15 zacznie się Retro Turniej DeLuxe Ski Jump, czyli będzie można zagrać w popularną przez laty prostą grę komputerową.

Z kolei w Łęcznej będzie kwestować 40 wolontariuszy, a finał ma się odbywać w Łęczyńskim Centrum Kultury. Program jest skromny, a na część wydarzeń obowiązują wcześniejsze zapisy. Tak jest w przypadku np. monodramu o Violetcie Villas Marcela Ulewicza (godzina 15.). Dla wszystkich jednak przewidziano atrakcje w godzinach 17-19. Na placu przed centrum kultury odbędzie się zimowa dyskoteka, pokazy

Kolędników z puszką WOŚP będzie można spotkać w niedzielę w Bełżycach

FOT. FUNDACJA ZAMEK

taneczne, występy wokalne i licytacja.

Kawałek deptaka

Szereg wydarzeń będzie towarzyszył 30. Finałowi WOŚP w Chełmie. W piątek o godz. 17 odbędzie się koncert uczniów, nauczycieli oraz absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej. W sobotę na scenie Chełmskiego Domu Kultury najpierw wystąpią dziecięce i młodzieżowe formacje wokalne i taneczne (godz. 14), a następnie (godz. 18.30) zagrają zespoły folkowe: Bimber Boys, Cuda Wianki i Katarzyna. Datki do puszek będą zbierane także podczas imprez sportowych, m.in. turnieju zapaśniczego, meczu II ligi siatkarki między Arką Tempo Chełm i KS Metro Warszawa, turnieju squasha o puchar WOŚP czy biegu morsów.

Przez trzy dni we współpracy z radiem Bon Ton organizowane będą aukcje charytatywne. – Licytacja wspaniałych fantów odbędzie się w piątek, sobotę i niedzielę. Będzie można wylicytować m.in. prestiżowe złote serduszka, kursy na prawo jazdy, przelot paralołnią, unikatowe fotele, vouchery na tatuaż, pokaz tańców, wośpowe gadżety z podpisami Jurka Owsiaka, kulig i seans saunowy oraz... kawałek deptaka! – wylicza Grzegorz Gorczyca z chełmskiego sztabu Orkiestry.

W sobotę w godz. 10-14 na parking i wewnątrz Galerii Chełm zagra Moto Orkiestra. W programie znalazły się m.in. pokazy samochodów sportowych, zabytkowych i amerykańskich, akcja ratunkowa w miejscu symulowanego wypadku drogowego,

zmagania w przeciąganiu samochodu czy malowanie pojazdów.

Finałowy koncert zaplanowano na niedzielę. Od godz. 12 na scenie na pl. Łuczakowskiego zagrają: Yaroo, Karol i Pół Kota, Kwadrans, Skutek Uboczny, Flowers of the Jungle, Koniec Listopada, Treaskillers, TRAP, Eclectic Music i Rdza. W ramach tradycyjnego „świąteczka do nieba” ok. godz. 20 odejdzie się pokaz fire show w wykonaniu Teatru Hesperdy.

Orkiestrowy punkt mobilny

We Włodawie, oprócz niedzielnych koncertów przed budynkiem Włodawskiego Domu Kultury w ramach WOŚP odbędą się także m.in. zbiórka krwi, bieg charytatywny czy spacer seniorów. Jedną z atrakcji ma być także „orkiestrowy punkt mobilny”. To charakterystyczny zielony żuk oklejony serduszkami, który kierowany przez jednego z wolontariuszy wyposażonego w orkiestrową puszkę, będzie krążył nie tylko po Włodawie, ale też po drogach całego powiatu.

Organizatorzy poszczególnych imprez zaznaczają, że mogą być one odwołane w związku z rosnącą liczbą zakażeń koronawirusem. Taka decyzja zapadła już w Krasnymstawie, gdzie zrezygnowano z organizacji niedzielnego koncertu w miejscowym domu kultury.

– Odwołane zostają również licytacje darów przekazanych na WOŚP, które miały odbyć się w ramach koncertu finałowego. Wszystkie dary będzie można wylicytować na platformie Allegro Charytatywni. Nasi wolontariusze będą czekać na państwa na ulicach miasta już od godziny 8 – poinformowali członkowie krasnostawskiego sztabu Orkiestry na Facebooku.

(EB),(AGDY),(RS),(SKO),(PAB),(TOMA),(AA)

Musimy mieć odpowiedni sprzęt



ROZMOWA z prof. Robertem Rejdakiem, kierownikiem Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK1 w Lublinie

• W jakiej sytuacji jest aktualnie okulistyka dziecięca?

– To niezwykle ważna dziedzina medycyny, bo dotyczy pacjentów w wieku od urodzenia przez okres dojrzewania, po pierwsze lata dorosłości. W tym czasie narząd wzroku cały czas się rozwija i jest narażony na wiele schorzeń i patologii. Aby je leczyć, musimy mieć odpowiedni sprzęt, który warunkuje precyzyjną diagnostykę i skuteczne terapie, w wielu przypadkach zabiegowe. Specjalistyczny sprzęt, który cały czas jest modernizowany to konieczność.

Niestety przez wiele lat okulistyka dziecięca pozostawała w cieniu głównego nurtu, czyli leczenia dorosłych, np. zaćmy czy schorzeń plamki żółtej. To wiązało się też z przeznaczanymi na to dużo większymi, niż w przypadku okulistyki dziecięcej nakładami finansowymi.

A wyzwani w leczeniu dzieci nie brakuje.

• Jakie to wyzwania?

– To przede wszystkim choroby rzadkie, o podłożu genetycznym, ujawniające się właśnie w dzieciństwie. Jako jedyni w Polsce jesteśmy ośrodkiem referencyjnym leczenia chorób rzadkich i należymy do Europejskiej Sieci Referencyjnej zajmującej się chorobami rzadkimi. Mamy świetne zaplecze kadrowe, które w połączeniu z międzynarodową

współpracą stwarza nam bardzo duże możliwości. Niestety: potrzebujemy też kompatybilnego sprzętu diagnostycznego, a także do przesyłania danych do innych ośrodków, z którymi konsultujemy konkretne przypadki.

Potrzebujemy między innymi kamer diagnostycznych czy aparatów do badania struktury siatkówki. Ten sprzęt musi być dostosowany do badania dzieci. Obecnie są już zaawansowane rozwiązania technologiczne, które ułatwiają takie badanie. A musimy pamiętać, że dzieci to specyficzni pacjenci. Bardzo się cieszymy, że w tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy postawiła na okulistikę dziecięcą; liczymy, że dzięki temu otrzymamy niezbędne wsparcie.

Tym bardziej, że stan wzroku u dzieci nie wygląda najlepiej.

• Co to znaczy?

– W ramach akcji badań przesiewowych „Dobrze widzieć” zbadaliśmy około tysiąca uczniów szkół w województwie lubelskim. Około 40 proc. wymaga pilnych badań okulistycznych. Stwierdziliśmy narastające wady wzroku, zagrożone niedowidzeniem. Nieleczone niedowidzenie prowadzi do nieodwracalnego pogorszenia widzenia. Dzięki wsparciu resortów edukacji i nauki oraz zdrowia będziemy kontynuować badania.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

LICZBA LUDNOŚCI
2011

38511,8

20212

38179,8

• KOBIECY
2011: 19868,0
2021: 19680,2• MĘŻCZYŹNI
2011: 18643,9
2021: 18499,5
(dane w tysiącach)

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Starzejemy się

Takie wnioski płyną z prezentacji pierwszego opracowania Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań. Statystycy ostrzegają, że przed Polską dwa bardzo trudne wyzwania

Takie badanie w Polsce przeprowadza się co dekadę, a Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań w 2021 miał jeszcze symboliczną wymowę: odbył się w 100-lecie pierwszej takiej akcji w Polsce.

Spis robi się po to, aby dokładnie wiedzieć, ile nas jest, jak mieszkamy, jak zarabiamy, jak się leczymy... To pomaga planować społeczno-gospodarcze ruchy na kolejne lata. W 2021 roku statystycy rozpoczęli akcję 1 kwietnia a zakończyli ją 30 września. Ze względu na pandemię to była trudna operacja. Można się było spisać osobiście przez internet, albo poczekać na wizytę rachmistrza. Mogli też dzwonić.

Główny Urząd Statystyczny uznał tę operację za udaną i właśnie przedstawił pierwsze wnioski płynące z badania. Kolejne będą pu-

blikowane cyklicznie, aż do czerwca 2023 roku, gdy poznamy finalne, pełne wyniki.

Ilu nas jest

Czego dowiadujemy się z pokazanych danych?

Po pierwsze:

w Polsce mieszka 38,179,8 mln osób i jest to nieznaczny spadek w porównaniu z danymi sprzed dekady.

Wówczas było nas o zaledwie 0,9 procent więcej, czyli o 333 tys. osób.

Wiadomo też, i nie jest to zaskoczeniem, że więcej jest kobiet. Stanowią 51,5 procent społeczeństwa. Polacy żyją w 15,2 mln mieszkaniach. Ich liczba wzrosła, przez 10 lat, o 12,6 procent (1,7 mln). W całym kraju jest 6,8 mln budynków czyli o 800 tys. więcej niż wskaza-



no w ostatnim wpisie. Statystycy podkreślają, że zwłaszcza w ostatnich latach widać boom budowlany.

Powierzchnia mieszkań pozostających do dyspozycji ludności według stanu na 31 marca 2021 r. wyniosła 1121,3 mln m² i w stosunku do wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011 zwiększyła się o prawie 175 mln m² (tj. o 18,5 proc.) – opisują wyniki statystycy.

I to zdaje się koniec dobrych wieści, bo kolejne

dane nie są tak optymistyczne.

Maleje liczba osób w wieku od 0 do 17 lat, a przybywa w wieku poprodukcyjnym. Najmłodszy stanowią zaledwie 18,2 procent populacji, gdy 10 lat temu był to wynik o około 1,3 mln wyższy.

Kto ma pracować?

Osób najstarszych jest znacznie więcej niż w 2011 roku. Dziś stanowią 21,9 proc. ludności, a jeszcze dekadę temu 6,9 procent. Przy-

bywa także osób w przedziale wiekowym 60-65 lat. Jest ich o 1,8 mln więcej niż 10 lat temu.

Wstępne wyniki spisu wskazują, że w okresie 2011-2021 miały miejsce duże zmiany w strukturze ludności według ekonomicznych grup wieku. W okresie międzypisowym zmniejszył się odsetek ludności w wieku przedprodukcyjnym: z 18,7 proc. w 2011 r. do 18,2 proc. w 2021 r., a także w wieku produkcyjnym: z 64,4 proc. w 2011 r. do 60,0 proc. w 2021 r. Odnotowano większy spadek udziału osób w wieku produkcyjnym mobilnym w ludności ogółem (o 2,4 p.proc.) niż udziału osób w wieku produkcyjnym niemobilnym (o 2,0 p.proc.). Wyraźnie zwiększył się natomiast udział ludności w wieku poprodukcyjnym: z 16,9 proc. do 21,8 proc. tj. o prawie 5 p. proc. Oznacza to, że w ciągu dekady przy-

było ponad 1,8 miliona osób w grupie wieku 60-65 i więcej, a tym samym już ponad 5 milionów Polaków ma ponad 60 lat – czytamy w przedstawionym opracowaniu.

Pokolenia

To oznacza, że – i mówiono o tym otwarcie podczas czwartkowej konferencji spisowej – Polska stoi przed dwoma poważnymi wyzwaniami demograficznymi. Raz, że ludność będzie się starzeć. Dwa: Polaków będzie coraz mniej. Jak mówił Prof. Piotr Szukalski już teraz są gminy, w których 40 proc. mieszkańców stanowią osoby w wieku postprodukcyjnym i są obszary, gdzie 14 proc. ludzi ma ponad 80 lat. Tłumaczył też, że demograficzną prawidłowością jest, że pokolenie prawnuków stanowi jedną piątą pokolenia pradiadków.

SKO

Skorzystaj z prenumeraty cyfrowej
i czytaj nas gdziekolwiek jesteś

dziennikwschodni.pl/e-wydanie

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

Do szkoły dopiero za miesiąc

Czwartek był pierwszym dniem zdalnej nauki dla starszych uczniów. Do szkół, o ile nic się nie zmieni, będą mogli wrócić dopiero 28 lutego, czyli już po feriach

Agnieszka Kasperska

We wtorek po południu ogłoszono decyzję o zamknięciu szkół.

– Uczniowie klas V-VIII podstawówek i uczniowie szkół ponadpodstawowych wszystkich klas przechodzą na naukę zdalną od czwartku do końca ferii zimowych, czyli do 27 lutego – powiedział minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. – Wysłuchując się w apele i w głos służb sanitarnych, analizując dane z dnia wczorajszego i z dzisiaj musieliśmy podjąć decyzję o ograniczeniu nauki stacjonarnej.

Czarnek tłumaczył, że naukę stacjonarną kontynuować będą uczniowie najmłodszych klas (I-IV szkół podstawowych) i uczniowie zerówek oraz przedszkolaki.

– W okresie nauki zdalnej będą mogły odbywać się w szkołach konsultacje indywidualne i grupowe dla maturzystów. Szkoły specjalne same będą decydować wraz z rodzicami czy będą kontynuować naukę stacjonarną, czy też przechodzą na naukę zdalną – tłumaczył minister i dodał, że otwarte będą także bursy i będzie także możliwość kontynuowania praktycznej nauki zawodu.

Statystyki

Zanim zapadła decyzja o zdalnych lekcjach, z dnia na dzień rosła nie tylko liczba nowych zakażeń koronawirusem, ale także liczba placówek oświatowych muszących pracować całkowicie zdalnie lub przynajmniej hybrydowo.

10 stycznia, czyli pierwszego dnia nauki po przerwie świąteczno-noworocznej w woj. lubelskim w sposób hybrydowy pracowało tylko 12 placówek – były to jedynie przedszkola.

Ale już dwa dni później na liście publikowanej każdego dnia przez Kuratorium Oświaty znajdowały się już 33 placówki, w tym 13 szkół.

13 stycznia raportowano już o 80 placówkach, z 17 stycznia: o 195, a 20 stycznia – już o 414. W piątek, 22 stycznia było ich aż 487, a w poniedziałek, 24 stycznia: 524.

W dniu ogłoszenia decyzji o zamknięciu szkół było ich 530.

Rosnąc liczbą zakażeń wśród uczniów i nauczycieli obserwować można było także śledząc komunikaty ogólnopolskie. W dniu, w którym zapadła decyzja o przeniesieniu nauki do domów Ministerstwo Edu-



kacji i Nauki raportowało (na podstawie danych z 9 województw), że stacjonarnie pracuje 78,8 proc. szkół ponadpodstawowych, 70,5 proc. szkół podstawowych oraz 93,3 proc. przedszkoli. Dla porównania 17 stycznia było ich odpowiednio: 94,5 proc., 93,1 proc. oraz 97,6 proc.

Podzieleni

Mimo tak alarmujących danych, rodzice uczniów chyba nigdy jeszcze nie byli tak bardzo podzieleni w kwestii tego, czy szkoły powinny być zamknięte.

O ile wcześniej zdecydowana większość z nich w rozmowie z dziennikarza-

mi popierała zdalną naukę punktując jedynie niedociągnięcia, czy trudności z nią związane, to w ciągu ostatnich dwóch tygodni odbieraliśmy wiele sygnałów od rodziców denerwujących się, że klasa lub szkoła ich dzieci przechodzi na zdalną naukę oraz drugie tyle od osób denerwujących się, że takie decyzje jeszcze nie zapadły.

– Prośba o zajęcia się tematem zamknięcia szkoły podstawowej nr 30 w Lublinie na okres trzech tygodni. W tym czasie pozostałe szkoły z Lublina nadal funkcjonują normalnie i nie zamierzają się zamykać, ale ta jedyna jest zamknięta aż do ferii. Nikogo nie obchodzi co z rodzicami i ich pracą. Tak naprawdę szkoła będzie zamknięta prawie dwa miesiące. Praktycznie bez przerwy jest problem w tej szkole jak nie ciągle kwarantanny (nie-

10 stycznia, czyli pierwszego dnia nauki po przerwie świąteczno-noworocznej w naszym województwie w sposób hybrydowy pracowało tylko 12 placówek i były to jedynie przedszkola. W dniu ogłoszenia decyzji o zamknięciu szkół było ich 530

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE

które bezsensowne) to teraz zamknięcie. Proszę o pomoc – pisał do nas jeden z rodziców nieprzekonany tłumaczeniami dyrektora szkoły argumentującej, że nie mogła podjąć innej decyzji, w sytuacji, gdy m.in. ponad 20 nauczycieli zostało objętych kwarantanną, przebywa na izolacji lub zwolnieniu lekarskim z innych powodów,

a zdalnie uczy się już ponad 20 klas.

– Pisze do Państwa z pytaniem, czy jest możliwość nagłośnienia sprawy dotyczącej Szkoły Podstawowej nr 10 im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie. Od pewnego czasu co chwilę w szkole ktoś ma stwierdzonego Covida i dzieci są kierowane na zdalne nauczanie. Obecnie jest 11 klas na zdalnym nauczaniu. W czym problem? Problem w tym, że moim zdaniem i zdaniem innych rodziców, szkoła po tak dużej liczbie klas jak i uczniów przebywających na kwarantannie powinna zostać zamknięta w celu bezpieczeństwa jak i zdrowia innych – pisał inny rodzic. – Tyle się pisze na portalach i mówi w wiadomościach, że liczba zachorowań wzrasta. Jak ma nie wzrastać? Kompletna nieodpowiedzialność. Uwa-

żam że szkoła powinna zostać zamknięta żeby nie narażała niepotrzebnie innych na zachorowanie.

Nudzi im się w domu

Sprawa przejścia na zdalne nauczanie, w chwili jej ogłoszenia, poruszyła uczniów. Rozdzwoniły się telefony. Dzwieczyły powiadomienia. Młodzi przekazywali sobie informacje o tym, że od czwartku uczyć się z domów. Tak dużych emocji, jak poprzednio, nie wywoływała.

– W zasadzie jest mi wszystko jedno, ale jak mógłbym wybierać to wolałbym chodzić do szkoły. Dla mnie to zdalne nauczanie to już w sumie się w listopadzie zaczęło, bo moja szkoła ciągle trafia na kwarantannę. Już mi się nudzi to siedzenie w domu – przyznaje Michał, tegoroczny ósmoklasista.

Pytany o to, czy w takich warunkach jest w stanie dobrze przygotować się do czekającego go w maju egzaminu na zakończenie nauki w szkole podstawowej, mówi, że tak:

Proszę pani, ja już od szóstej klasy to się ciągle uczę zdalnie to to już ani na mnie, ani na rodzicach, ani na nauczycielach nie robi żadnego wrażenia.

– Jakby zdalne było w połowie grudnia na miesiąc, to wtedy bym się cieszył. Bo to wiadomo, że na zdalnym jest mniej klasówek, a jak był koniec semestru i nauka trwała w szkole to nie było dnia, żeby nie było jakiegoś sprawdzianu albo klasówki i nie trzeba było się bardzo uczyć – komentuje licealista Wojtek. – Teraz to stopnie już są wystawione. Niektóre idą już na drugie półroczcie, dlatego to zdalne nie ma już takiego znaczenia. Zresztą zaraz i tak już ferie.

W tym roku szkolnym uczniowie z naszego województwa ferie rozpoczynają w ostatniej kolejności – 14 lutego. Po ich zakończeniu zgodnie z planem, mają wrócić do szkoły ale...

– Będziemy dostosowywać się do sytuacji epidemicznej – powiedział w telewizji Republika wiceminister edukacji i nauki Dariusz Pionkowski. – Na razie do końca lutego zakładamy, że uda się przytłumić epidemię.

Kolejne przejście na zdalne nauczanie już tak dużych emocji, jak poprzednio, nie wywoływała.

FOT. PIXABAY



Materialy budowlane i środowisko

RAPORT Średnio tylko co drugi przedstawiciel branży budowlanej w Polsce bierze pod uwagę kwestię oddziaływania na środowisko materiałów budowlanych – wynika z badania Grupy Atlas

Niespełna 6 proc. badanych inwestorów, architektów, wykonawców i sprzedawców zadeklarowało, że czynnik środowiskowy jest najważniejszą cechą wybieranych przez nich produktów.

DWU i EPD

W Unii Europejskiej sektor budowlany ma strategiczne znaczenie, zapewniając 18 mln miejsc pracy i generując 9 proc. unijnego PKB. Sektor i działalność budowlana mają również znaczący bezpośredni i pośredni wpływ na środowisko. Branża odpowiedzialna za budowę nie-

ruchomości odpowiada za prawie 40 proc. globalnej emisji gazów cieplarnianych, a razem z obszarem budowy dróg to aż 75 proc. (dane World Green Building Council, XII 2021). Ponad jedna trzecia surowców wydobywanych na świecie i jedna czwarta stale wytwarzanych odpadów jest obecnie związana z budownictwem.

Konieczność przestrzegania zasad zrównoważonego rozwoju w budownictwie znalazła odzwierciedlenie w decyzjach unijnych urzędników. Od 1 lipca 2013 roku w Unii obowiązuje rozporządzenie CPR, zgodnie z którym

wszystkie obiekty budowlane powinny być projektowane, konstruowane i budowane z uwzględnieniem między innymi zrównoważonego wykorzystania zasobów naturalnych. Budynki powinny powstawać przy użyciu materiałów z recyklingu oraz takich, które mogą zostać ponownie wykorzystane. Wszystkie materiały budowlane dystrybuowane na terenie wspólnoty muszą od tego momentu posiadać obowiązkową Deklarację Właściwości Użytkowych – DWU. Unia ustanowiła też dobrowolną Deklarację Środowiskową Produktu: EPD.

Pytania i odpowiedzi

Grupa Atlas przeprowadziła ankietę wśród przedstawicieli polskiej branży budowlanej na temat ich wiedzy dotyczącej zrównoważonego rozwoju w budownictwie. Wzięło w niej udział ponad 800 osób: inwestorzy, architekci, wykonawcy i sprzedawcy materiałów budowlanych.

– Wdrażanie myślenia o zrównoważonym rozwoju w sektorze budowlanym ma ogromne znaczenie. Kluczem do osiągnięcia tego celu jest świadomość oraz rosnące zaangażowanie uczestników. Odpowiedni poziom wiedzy na temat materiałów budowlanych

przyjaznych środowisku wśród inwestorów, architektów, wykonawców i sprzedawców pozwoli zmniejszyć negatywny wpływ budownictwa na środowisko naturalne. Pierwsze trzy grupy zawodowe mają znaczący wpływ na dobór użytych materiałów budowlanych. Wpływ sprzedawców wyrobów budowlanych jest mniejszy, jednak ich świadomość ekologiczna wpływa również na kształt rynku lub może wpłynąć na ostateczny proces decyzyjny – wyjaśnia dr inż. Jacek Michałak, wiceprezes zarządu Atlas ds. rozwoju.

Specjaliści branży budowlanej zostali zapytani także

o to, czy biorą pod uwagę kwestię oddziaływania na środowisko materiałów budowlanych. W zależności od grupy zawodowej, twierdzącej odpowiedzi udzieliło między 40, a 60 proc. ankietowanych. Częściej na oddziaływanie środowiskowe uwagę zwracają inwestorzy i sprzedawcy (ok. 60 proc.), a rzadziej architekci (ok. 39 proc.) i wykonawcy (ok. 45 proc.).

Na dbałość o środowisko jako najważniejsze kryterium przy zakupie wyrobów budowlanych, wskazało zaledwie kilka procent ankietowanych. Najmniej – 2,5 proc. – wykonawców, najwięcej – 8,7 – architektów.

30 tysięcy za metr

Zakopane to jeden z najdroższych rynków nieruchomości w kraju. Wynika to nie tylko z popularności turystycznej tego miasta, ale też z niewielkiej i wciąż malejącej podaży gruntów, których jest coraz mniej

Ceny nieruchomości w Zakopanem są bardzo wysokie, a tendencja jest cały czas wzrostowa. Ceny mieszkań deweloperskich to jest poziom ok. 30 tys. zł za 1 mkw., ceny gruntów to w centrum Zakopanego około 5 tys. zł za 1 mkw. – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes **MAREK SUCHODÓŁ**, analityk Instytutu Monitor Rynku Nieruchomości, pośrednik rynku nieruchomości. – Z tego, co obserwuję na rynku, obecnie mamy stabilizację tych cen, w najbliższym kwartale może nastąpić wyhamowanie. Ale całkiem możliwe, że one pójdą dalej w górę.

Na wynajem

Dla porównania: na rynkach typowo mieszkaniowych, nawet tych najdroższych, ceny są niemal trzykrotnie niższe. Z danych Narodowego Banku Polskiego za III kwartał 2021 roku wynika, że ceny transakcyjne mieszkań na najdroższym z 17 największych polskich miast rynku warszawskim wyniosły niespełna 11 tys. zł za 1 mkw. Są to jednak lokale

kupowane albo do mieszkania na stałe, albo do długoterminowego wynajmu. Tymczasem w Zakopanem apartamenty (lub grunty pod nie) kupowane są inwestycyjnie z przeznaczeniem na wynajem turystom. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę obłożenie zarówno w sezonie obojętnym, jak i zimowym.

Z opublikowanego w kwietniu 2021 roku raportu autorstwa Marka Suchodoła „Zakopane – Białka Tatrzańska. Rynek mieszkaniowy dla tych, którzy mają gruby portfel” wynika, że w ubiegłym roku średnia cena za 1 mkw. apartamentów turystycznych na rynku pierwotnym wynosiła ok. 20 tys. zł wobec 16 tys. zł w 2018 roku. Na rynku wtórnym to 11,7 tys. zł. Cały ubiegły rok na rynku mieszkaniowym w Zakopanem zamknął się rekordową wartością transakcji na poziomie 113 mln zł wobec 104 mln zł w 2019 roku, i to mimo mniejszej liczby tych transakcji.

Nie ma co kupić

– Poziom gotówki na rynku i bardzo duży popyt spowodował wzrosty cen-



FOT. NEWSERIA BIZNES

we i tak duże zainteresowanie nieruchomościami, że dzisiaj praktycznie nie ma co kupić. W centrum Zakopanego praktycznie ciężko jest pozyskać jakieś tereny. Gruntów niezabudowanych w ogóle nie ma w obrocie, są tylko grunty zabudowane starymi budynkami, które później są burzone i w to miejsce powstają zazwyczaj jakieś obiekty apartamentowe – wyjaśnia Marek Suchodół. – Zasadniczo powstają raczej nieduże obiekty z luk-

susowymi apartamentami na wynajem, to jest główny segment rynku. Praktycznie stricte mieszkaniówki dla mieszkańców nie ma i raczej się nie spodziewamy, że będzie.

Z analizy eksperta wynika, że rynek stricte mieszkaniowy przenosi się do Nowego Targu, natomiast domów jednorodzinnych i działek pod budowę takich domów nabywcy szukają na terenie sąsiednich wsi w gminach Czarny Dunajec i Szaflary.

Górska konkurencja

Na największą konkurencję dla Zakopanego wyrasta w ostatnim czasie Białka Tatrzańska, w której zainwestowano tam ponad 60 tego typu lokali, gdzie średnia cena 1 mkw. apartamentu w stanie deweloperskim kształtowała się na poziomie 15,3 tys. zł w stosunku do 14,5 tys. zł

w 2019 roku. Obecnie na terenie Białki Tatrzańskiej, jak również Bukowiny Tatrzańskiej realizowane są kolejne nowe inwestycje w tym segmencie rynku. Ich ceny ofertowe wahają się w przedziale od 10 tys. zł za 1 mkw. do 20 tys. zł za 1 mkw.

– Na pewno porównywalna cenowo jest Białka Tatrzańska, tam ceny apartamentów są na poziomie od 20 tys. zł za metr kwadratowy w górę. Tam też rynek mocno się rozwinął i cały czas się rozwija. Także zasadniczo wszystkie okoliczne wsie, czyli Rzepiska, Czarna Góra, Jurgów, ale tam rynek dotyczy tylko i wyłącznie gruntów pod zabudowę. Podaż terenów jest dość duża, wzrosty cen też są duże, jednakże tam można spokojnie zainwestować i coś jeszcze kupić – wskazuje analityk Instytutu Monitor Rynku Nieruchomości. – Czyli gmina Bukowina Tatrzańska czy Poronin, okoliczne wsie i nawet tereny Nowego Targu, gdzie ceny są dużo niższe, a też nie jest tak daleko do Zakopanego – dla mieszkańców to będzie ten kierunek.

NEWSERIA BIZNES

Działki, kawalerki i kredyty

Nastroje pośredników nieruchomości wciąż są optymistyczne, ale nieco mniej niż po trzech kwartałach 2021 roku

Indeks nastrojów pośredników w obrocie nieruchomościami w IV kwartale 2021 roku wyniósł 57,98 pkt. Zgodnie z metodologią wartość powyżej 50 pkt oznacza wciąż pozytywne nastroje i dobrą ogólną ocenę rynku nieruchomości, jednak w porównaniu z III kwartałem widzimy już ochłodzenie się tych nastrojów. Spadek o 3,3 pkt oznacza, że nastroje są coraz mniej optymistyczne – mówi agencji Newseria Biznes **ALICJA PALIŃSKA** z działu analiz portalu Nieruchomosci-online.pl.

Wartość indeksu spadła we wszystkich badanych kategoriach nieruchomości: kawalerkach, większych mieszkaniach, domach, działkach, lokalach biurowych i lokalach usługowych. W tych dwóch ostatnich nastroje pośredników są najmniej optymistyczne. Z kolei największy entuzjazm dotyczy obszaru działek na sprzedaż, co ma związek z ułatwieniami w budowie **MAŁYCH DOMÓW**, do 70 mkw., które niedawno zostały wprowadzone przez rząd. W tej kategorii oferta wciąż jest dość szeroka, a poziom cen dalej jest akceptowalny



przez kupujących. 58 proc. ankietowanych w badaniu portalu Nieruchomosci-online.pl pośredników prognozuje zwiększenie popytu na grunty w I kwartale, a 65 proc. spodziewa się wzrostu cen działek. Drugim perspektywnym obszarem są kawalerki na sprzedaż.

Najbardziej spadły nastroje w mieszkaniach o większych metrażach. Ich popularność spada z tego względu, że stać nas niestety na mniejsze mieszkania i rzeczywiście kawalerki, też jako produkt inwestycyjny, przez to cieszą się większym zainteresowaniem. Niestety nie jest to dobra wiadomość, że możemy kupić mniej za więcej, ale dalej to może napędzać popyt i rynek – ocenia eksperta.



FOT. NEWSERIA BIZNES I PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

W ocenie pośredników nieruchomości pozostaną sposobem na ucieczkę przed wysoką inflacją. Choć wraz ze wzrostem stóp procentowych rośnie oprocentowanie lokat, wciąż pozostaje ono jednak poniżej tempa wzrostu cen. Z drugiej strony kolejne decyzje Rady Polityki Pieniężnej wpływają także na zdolność mieszkaniową kredytobiorców i mniejsze zainteresowanie kredytami hipotecznymi. Z danych BIK wynika, że w grudniu o kredyt wnioskowało niecałe 33 tys. osób.

To o 3 proc. mniej niż w grudniu 2020 roku i o blisko 10 proc. mniej niż w listopadzie 2021 roku. O 2,8 proc. wzrosła wprawdzie wartość zapytań o kredyty mieszkaniowe (w ujęciu rocznym), ale był to najniższy odczyt BIK Indeksu Popytu na Kredyty Mieszkaniowe w całym ubiegłym roku. Analitycy BIK wskazują, że w kolejnych miesiącach liczba osób wnioskujących o kredyt może systematycznie spadać, co należy wiązać nie tylko z podwyżkami stóp procen-

towych, lecz także ze wzrostem kosztów utrzymania, czego nie pokryją wyższe dochody.

Przez to ochładza się już zdecydowanie popyt na rynku nieruchomości. Polacy mają mniejszą możliwość zakupową, a tym samym może to oznaczać mniejszą presję na dalszy wzrost cen, który był widoczny w całym 2021 roku – prognozuje Alicja Palińska.

Jak podkreśla, już w IV kwartale 2021 roku widać było mniejszą dynamikę wzrostu cen. – Dla 23 naj-

większych miast w Polsce średnia cena za metr kwadratowy mieszkania na sprzedaż wyniosła tylko 3,1 pkt proc. Prognozy pośredników również mówią o tym, że ceny nie będą tak bardzo rosły jak w poprzednich kwartałach. Ma na to wpływ właśnie ochłodzenie dotyczące możliwości zakupowych Polaków, ale też to, że podaż ofert może się zwiększać. Oznacza to, że równowaga pomiędzy poziomem popytu a podażą może się powoli wyrównywać, co oznacza właśnie mniejszy nacisk na wzrost cen.

Badania platformy i UEW wskazują, że ok. 60 proc. pośredników spodziewa się mimo to wyższych cen ofertowych kawalerek i większych mieszkań, mniej niż połowa za to prognozuje zwiększenie liczby ogłoszeń na rynku.

56 proc. pośredników spodziewa się, że również ceny domów w 2022 roku wciąż będą rosły, a niespełna 32 proc. – że pozostaną na dotychczasowym poziomie. Tu też pośrednicy nie prognozują spadku liczby ofert. Ponad 82 proc. uważa, że podaż pozostanie na obecnym poziomie lub wzrośnie.

NEWSERIA BIZNES

REKLAMA



KAMERALNY
SŁAWIN

V ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

IMMOBILIA
P O L S K A

LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**



500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Odpady i emocje, czyli Kra

Dla jednych Zakład Odzysku Energii w Kraśniku to bezpieczna instalacja, dzięki której z odpadów będzie odzyskiwane ciepło, z k
chcą. Na wtorkowych konsultacjach dotyczący



Agnieszka Antoń-Jucha

Przestawiciele inwestora – spółka Eko Energia (jest związana biznesowo z Ekolandem), którzy chcą uruchomić w Kraśniku Zakład Odzysku Energii – spotkali się we wtorek z mieszkańcami miasta. W ZOE z opadów, tzw. preRDF-ów (stanowią ok. 50 proc. zmieszanych odpadów komunalnych, wśród nich są między innymi tworzywa sztuczne i tekstylia) ma być produkowana energia dla elektrociepłowni firmy Veolia, która funkcjonuje w mieście.

Procedura trwa

Gospodarzem spotkania w kraśnickim Centrum Kultury i Promocji był burmistrz Kraśnika. W urzędzie, którym kieruje, na wniosek inwestora, trwa bowiem postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanego przedsięwzięcia.

– Burmistrz nie jest jednak stroną postępowania – powtarzał kilka razy Karol Rychlewski z kraśnickiego magistratu, który prowadził wtorkowe spotkanie.

Raport oddziaływania na środowisko przedstawiony przez inwestora (dostępny w internecie – Biuletyn Informacji Publicznej UM Kraśnik), podlega ocenie Wód Polskich, powiatowego inspektora sanitarnego a także Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie.

Póki co żadna decyzja, o wydaniu czy też nie

wydaniu tzw. decyzji środowiskowej, nie zapadła.

– Sanepid poprosił o dodatkowe wyjaśnienia, a RDOŚ – o przedłużenie terminu wydania opinii do 22 lutego – wyjaśnił zebranym burmistrz Wojciech Wilk.

ZOE

– Bardzo się cieszę, że jest z nami tak wielu mieszkańców (ponad 100 osób zgromadziło się w sali kinowej CKiP, podobna liczba osób oglądała transmisję online – przyp. aut). Jest to dla nas ważne wydarzenie, na którym chcielibyśmy przedstawić państwu rzetelne informacje na temat zakładu, który chcielibyśmy wybudować w Kraśniku – podkreślił Wojciech Wojtaszek, reprezentujący firmę Ekoland.

Zapewniał, że on jak też pozostali przedstawiciele inwestora i zaproszeni przez nich eksperci, odpowiedzą na wszystkie pytania.

– Bo w tym projekcie jesteśmy transparentni – zaznaczył Wojtaszek.

Przekonywał, że instalacja będzie z korzyścią dla miasta i mieszkańców, bo „obniży koszty zagospodarowania odpadów i cen ciepła”. Wojtaszek przedstawił też dane dotyczące pre-RDF-ów (wykorzystywanych w ZOE, których zgodnie z obowiązującymi prawem nie można składować).

– W ciągu roku powstaje w Polsce ok. 4,2 mln ton pre-RDF-ów

– podsumował Wojtaszek.

– Cementownie i działające spalarnie są w stanie przetworzyć tylko połowę, czyli ok. 2 mln ton rocznie. Proszę zwrócić uwagę jaka zostaje nadpodaż, ponad 2 mln ton. Te odpady powinny trafić do przetworzenia. Niestety: trafiają w różne miejsca, podobno także na składowiska. Co jest bardzo złe.

Przekonywał, że lokalne zakłady odzysku energii, jak ten, który miałby powstać w Kraśniku, nie tylko „domkną regionalne systemy gospodarki odpadowej”. – Ale zapewnią też wymierne korzyści dla mieszkańców – zaznaczył Wojtaszek, który ostrzegł, że jeśli nie będzie takich zakładów trzeba będzie przygotować się na kolejne podwyżki cen za odbiór i zagospodarowanie śmieci.

Rezygnacja z węgla

Przedstawiciele inwestora i ich partnerzy przekonywali zgromadzonych do planowanej inwestycji.

– Mówimy o wykorzystaniu technologii, która jest sprawdzona, o wykorzystaniu paliwa, które nie nadaje się do niczego innego. Bo tych odpadów nie jesteśmy w stanie ani odzyskać ani nie możemy ich składować – mówił Maciej Osysko, dyrektor ds. Inwestycji w Veolii.

Dla ciepłowni taka inwestycja oznacza rezygnację z węgla przy produkcji energii.

– Przejścia na źródła, które są zdecydowanie bardziej ekologiczne i zdecydowanie

Trwające 5 godzin spotkanie w CKiP zakończyło się o godz. 22. Podobnych konsultacji ma być więcej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



bardziej bezpieczne – podkreślił Osysko.

Strona związana z inwestorami zapewniała też, że ZOE jest inwestycją bezpieczną.

– Dużo się mówi o dioksynach. To jest takie magiczne słowo. Wszyscy nim straszą jak diabłem – stwierdził Maciej Osysko, zaznaczając, że dopuszczalne stężenie emisji toksyn dla takiej instalacji, która jest planowana w Kraśniku, zgodnie z przepisami to 0,1 ng/Nm3. – Rzeczywiście emisje są rząd czy dwa rzędy wielkości niższe – zapewniał i porównywał: – Palenie papierosa to 2 ng/Nm3, grill już jest bardziej przetwarzający bo jest to 400 tys. ng/Nm3. A jeszcze jak położymy na niego kielbaski to zaczyna być już strasznie.

119 propozycji

We wtorkowej debacie uczestniczyli też dwaj eksperci, którzy nie są związani z inwestorem. To Piotr Barczak z Europejskiego Biura Ochrony Środowiska i Paweł Głuszyński z Towarzystwa na rzecz Ziemi, które w całym kraju monitoruje plany budowy spalarni odpadów, podobnych do tej planowanej w Kraśniku.

– Podchodzimy do tego systemowo, bo w ostatnim czasie pojawiło się ponad 100 takich propozycji, a dokładnie 119 – podliczył Głuszyński. – Tak więc ta propozycja w Kraśniku nie jest jedyna. Gdyby one wszystkie zostały spełnione to spalalibyśmy więcej odpadów niż produkujemy. I ocenił: – Więc jest to problem nie

Kraśnik instalacją podzielony

korzyścią dla miasta i mieszkańców. Dla drugich: szkodliwa spalarnia śmieci, zwożonych także spoza Kraśnika, której w mieście nie planowanej budowy, emocji nie brakowało



tylko miasta Kraśnika, ale też całego kraju. Te plany są zupełnie nie monitorowane przez rządzących ani też tych, którzy proponują takie inwestycje.

Jego zdaniem miasto nie potrzebuje takiej spalarni, bo „stanie się centrum spalania odpadów”. W zakładzie mają być zagospodarowywane nie tylko odpady z Kraśnika czy okolicznych gmin, ale też i Lublina, co na spotkaniu potwierdzili inwestorzy.

Przedstawiciel Towarzystwa na Rzecz Ziemi uważa też, że inwestycja jest niezgodna z planem gospodarki odpadami województwa lubelskiego.

– Plan jednoznacznie wskazuje, że nie powinna ona być realizowana – twierdzi Głuszynski.

Co na to urząd marszałkowski?

O ustosunkowanie się do tego poprosiliśmy lubelski Urząd Marszałkowski.

– Zapisy aktualnie obowiązującego „Planu gospodarki odpadami dla województwa lubelskiego 2022” (WPGO 2022) przyjętego uchwałą Nr XXIV/349/2016 Sejmiku Województwa Lubelskiego 2 grudnia 2016 roku, wyznaczają w województwie najważniejsze cele oraz kierunki działań służące zapobieganiu powstawania odpadów, wdrożeniu hierarchii sposobów postępowania z odpadami oraz zapewnieniu racjonalnego gospodarowania wytwarzanymi odpadami – wylicza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy tego urzędu.

– Planowane przedsięwzięcie pn. „Zakład Odzysku Energii z procesu termicznego przekształcania frakcji energetycznej odpadów komunalnych w Kraśniku” zakresem wpisuje się zadanie określone w Dziale 6. Wojewódzkiego planu gospodarki odpadami. Zdefiniowane w dokumencie działanie dotyczy wspierania wdrażania efektywnych ekonomicznie i ekologicznie technologii odzysku i unieszkodliwiania odpadów, w tym technologii pozwalających na odzyskanie energii zawartej w odpadach w procesach termicznego i biochemicznego ich przekształcania.

Jest potrzeba

Remigiusz Małecki zwraca też uwagę na inną rzecz: – Jednocześnie chciałbym dodać, że zapisy „Planu gospodarki odpadami dla województwa lubelskiego 2022” tworzone w 2016 r. w oparciu o ówczesne uwarunkowania i obowiązujące przepisy prawa, nie wskazują inwestycji z zakresu termicznego przetwarzania odpadów – dodaje rzecznik. – Obecna sytuacja w gospodarce odpadami komunalnymi na terenie województwa, pokazuje jednoznacznie na potrzebę wzmocnienia termicznego przetwarzania odpadów właściwą infrastrukturą. W związku z powyższym nie wykluczamy możliwości uwzględnienia takich założeń w przygotowywanej aktualnie nowelizacji dokumentu wojewódzkiego. Niemniej zmiana przepisów prawnych w tym obszarze,

m.in. uchylenie w całości art. 35b i 35c ustawy o odpadach, zniosła istniejące wcześniej ograniczenia, tym samym „rozluźniła” związek, tworzonej nowych instalacji komunalnych, z zapisami w wojewódzkich planach gospodarki odpadami. Obowiązek wpisania do WPGO, w załączniku Planu Inwestycyjnego, występuje wówczas, gdy inwestor zamierza korzystać z dofinansowania środkami publicznymi.

Żużel i popioły

Wróćmy do wtorkowego spotkania, na którym Piotr Barczak zachęcał, by zamiast budować spalarnię bardziej skupić się na zmniejszeniu ilości wytwarzanych śmieci i poprawieniu jakości segregacji. Zwrócił też uwagę na odpady powstałe po spalaniu odpadów czyli żużle i popioły.

– To są odpady niebezpieczne, więc można powiedzieć, że z odpadów komunalnych, które z reguły są bezpieczne – nie są kwalifikowane jako niebezpieczne, zamieniamy je na odpady niebezpieczne – w ilości 30 proc. żużle i bardzo niebezpieczne w ilości kilku procent, czyli popioły – podkreślił Barczak. – Trzeba je składować w drogich miejscach, lub wywozić do Niemiec. A to generuje kolejne koszty.

Zwrócił też uwagę na inny aspekt tej sprawy: – Jeśli ktoś mówi, że te odpady będą używane do budowy dróg, to przestrzegam. Proces spalania nie eliminuje wszystkich niebezpiecznych substancji, również plastików, mikroplastików. Jest bardzo dużo

badan na ten temat. Nawet w kilogramie żużli znajduje się ok. 500 cząsteczek plastiku, które później przez dziesięciolecia będą wymywane z nawierzchni dróg, w których ten żużel został wykorzystany, czego na pewno nie chcemy.

Mieszkańcy emocjonalnie

Pytania, ale też i swoje opinie mogli wyrazić podczas spotkania także mieszkańcy Kraśnika.

– Znamy politykę Unii Europejskiej. Do 2035 roku mamy osiągnąć cel: 65 proc. recyklingu i składować mniej niż 10 proc. odpadów. Moje pytanie jest takie: Co zrobić z frakcją kaloryczną odpadów o dużej wartości opałowej, która nie może być składowana na składowiskach i nie da się zrobić z niej recyklingu? Jak my mamy sobie z tym poradzić? – odczytała z kartki pani Wioletta, wywołując do odpowiedzi Barczaka i Głuszynskiego.

– To nie jest inwestycja dla miasta, tylko dla pana Wojtaszka – obruszył się pan Robert, kolejny z mieszkańców Kraśnika. – My nie będziemy mieć z tego ani złotówki.

– To będzie rodzinny interes, a nasz kłopot – wtórowała mężczyźnie pani Jadwiga.

– „Brudne interesy” to się buduje na pustkowiu, a nie w środku miasta.

Ja tam mieszkam, moje dzieci, syn chce się budować. Gdzie ja pójdę? Na księżyc się wyprowadzę?

– denerwował się pan Krzysztof z Budzynia, który

zapowiedział, że będzie „buntował sąsiadów” przeciwko tej budowie.

Na te słowa zareagował od razu Wojciech Wojtaszek, który podkreślił, że sam mieszka w Kraśniku, ma dzieci i nie zamierza nikogo truć.

Radni i były burmistrz

W dyskusję włączyli się także miejscy radni obecni na konsultacjach.

– Powiat kraśnicki słynie z produkcji owoców – malin i jabłek – zwróciła uwagę radna Iwona Włodarczyk. – Może trzeba się zastanowić jak po budowie spalarni będziemy postrzegani?

Były też inne pytania. Radny Paweł Kurek chciał wiedzieć, czemu Veolia nie buduje zakładu sama. A radny Jan Albiniaak dopytywał między innymi o to, jakie korzyści będzie mieć z tej inwestycji samorząd. Poprosił też o przedstawianie dowodów, że zakład nie będzie mieć negatywnego wpływu na środowisko. – Nie mówię o normach, tylko o wpływie na środowisko, bo to jest różnica – podkreślił radny Albiniaak.

W dyskusję włączył się także Mirosław Włodarczyk, były burmistrz Kraśnika (pełnił tę funkcję przed dwie kadencje, przed Wojciechem Wilkiem). – Suwerenem są mieszkańcy Kraśnika – zaakcentował Włodarczyk.

– Zebrane w kilka dni ponad 2 tysięcy podpisów są bardzo ważnym elementem tej sprawy. I dodał, zwracając się do inwestorów:

– Mówicie, że chcecie nas obdarować. A może my tego daru nie chcemy.

Niezależni eksperci

Mirosław Włodarczyk zaznaczył także, że do władz miasta był skierowany apel, żeby do konsultacji zostali włączeni niezależni eksperci. Po wtorkowym spotkaniu odniósł się do tego Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza.

– W połowie grudnia ubiegłego roku do magistratu zgłosił się Paweł Głuszynski z Towarzystwa na Rzecz Ziemi. Organizacja ekologiczna z Oświęcimia została dopuszczona przez burmistrza do udziału w postępowaniu prowadzonym przez miasto, może brać czynnie udział w postępowaniu i na przykład zaskarżyć decyzję środowiskową wydaną przez miasto, podobnie jak inwestor – odpowiedział Niedziałek. – Burmistrz zachęcał mieszkańców do udziału w spotkaniu w sprawie spalarni, bo mieli w nim wziąć udział eksperci prezentujący różne punkty widzenia. Do ostatniej chwili przyjmowaliśmy w tej sprawie zgłoszenia. Na każdym etapie do postępowania mogą przystąpić inne organizacje ekologiczne, natomiast miasto nie może prowadzić kampanii przeciwko lub na rzecz tej inwestycji, co wynika z charakteru postępowania administracyjnego. A eksperci są w takich sprawach na tak lub na nie.

Nie lubię jubileuszami zamy

Ponad 120 portretów, 10 kompozycji, nowatorska aranżacja. W Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL na Starym Mieście w Lublinie teatr i o operze Mozarta we Lwowie, nad którą właśnie pracuje – **ROZMOWA** z Leszkiem Mądzikiem, reżyserem, scenografem



Waldemar Sulisz

• Na egzaminie wstępnym na historię sztuki KUL przedstawiłeś zdumionym egzaminatorom swój obraz?

– Tak się zdarzyło. Rzeczywiście, na egzamin przyszedłem z obrazem, pamiętam jak kierownik dziekanatu powiedział: Wie pan, z obrazami to na egzamin pan nie będzie wchodził. Kiedy zapytano mnie na egzaminie o średniowieczny „Tryptyk Zasnęci Matki Boskiej” Marcina Czarnego, wyskoczyłem na korytarz i przedstawiłem ten obraz, bo tak się złożyło, że szczęśliwie go wcześniej namalowałem i przezornie wziąłem ze sobą. Skomentowałem, dlaczego go namalowałem, co pozwoliło zatrzymać mnie na KUL-u. Natomiast pierwsza moja wystawa pojawiła się w kontekście studenckiego klubu „Kuluary”, w którym pokazałem plakaty, które robiłem od jakiegoś czasu, pisząc je ręcznie.

• Jak doszło do powstania Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL?

– Przeczynałem, że będzie to kontynuacja tego, co robiłem w teatrze.

Dobrym pretekstem był Andrzej Wajda, który wiedział o moim teatrze.

Pomogło mi kilka osób i udało mi się namówić go na prezentację wystawy „Notes” w małej piwniczce, która służyła nam za

pracownię i magazyn. Tak ją przygotowaliśmy, żeby bardzo mała, sterylna przestrzeń służyła wystawom. Jak to ktoś powiedział: „mała galeria, duże nazwiska”. Tak to się zaczęło. Pojawiła się potrzeba spotkania z innymi artystami.

• Dlaczego?

– Czulem potrzebę, żeby tym, co inspiruje mnie w zobaczonym, nie przeczytany – podzielić się z widzami. Interesowałem się współczesną sztuką, inspiracją było dla mnie pismo „Projekt”, które dawało szansę prześledzić to, co w sztuce w Polsce i na świecie się działo. Jeszcze wtedy nie znałem tych twórców bliżej, ale byłem pod wielkim wrażeniem. To był drugi element, który mnie pilotował w myśleniu, żeby taką sztukę pokazać. Zaczął się rozdział szukania twórców, którymi byłem zafascynowany i chciałem, by ich prace znalazły się w galerii.

• Abakanowicz, Cieślewicz, Nowosielski, Kuryluk, Lebenstein...

– Oczywiście, tych osób nie znałem wcześniej, ale klimat związany z pojęciem Sceny Plastycznej, dawał zielone światło i zaufanie. Zaczęło się moje docieranie do artystów. Cieślewicz był pod Paryżem, Kuryluk w Nowym Jorku, dotarcie było wyzwaniem.

• Wystawy były w intrygujący sposób inscenizowane.

– Podróżując z teatrem, zaglądałem do muzeów i galerii.

Pamiętam, jak w Hamburgu było mi dane oglądać i przeżyć wystawę prac Leonarda da Vinci. Wystawa była bardzo ciekawie zbudowana, kiedy właściwie w ciemnej sali, kiedy widzowie się nie widzieli, dostrzeżliśmy tafle szkła, pod którymi były prace.

Ta idea do mnie wróciła, kiedy robiłem wystawę „Strach” w Muzeum Narodowym w Kielcach.

• Za wystawami stoją konkretne, czasem nieprawdopodobne historie?

– Tak. Pamiętam, jak przyjechałem do Zakopanego, do Marcina Rząsy, syna Antoniego Rząsy. Tak chciałem pokazać prace Rząsy, że przyjechałem od razu z przyczepką. Przekonywałem syna, a on powiedział mi: wiesz co, tata zastrzegł, żeby jego prace nigdy nie opuszczały galerii w Zakopanem.

• Jak go przekonałeś?

– Powiedziałem: wiesz, będzie gościł u nas na KUL-u papież Jan Paweł II, chciałem z tych rzeźb zrobić trakt, którym on będzie przechodził. To go przekonało, zaczęliśmy owijać rzeźby Antoniego Rząsy i pakować na przyczepkę. Przejście powstało. Papież przechodził korytarzem, gdzie eksponowałem prace. Ku zaskoczeniu służb, podbiegłem do papieża i

skomentowałem wystawę. Wtedy dowiedziałem się, że jedna z rzeźb Rząsy jest w jego komnatach w Watykanie.

Romana Cieślewicza znalazłem w małej miejscowości pod Paryżem, przekonując go, żeby jego słynne kolaże wystawić w Lublinie. Będąc na stypendium kościuszkowskim, odwiedziłem Ewę Kuryluk w Nowym Jorku, zgodziła się na wystawę, wiozłem jej tkaniny w walizce. Nie miałem szansy osobiście pojechać do Igora Mitoraja, który przysłał mi rysunki pocztą. Życzliwie otworzył się na mnie Józef Szajna, potem Władysław Hasior.

• Wystawa, która był trudnym wyzwaniem?

– Bałem się o wystawę Norwida. Jak wiesz, w galerii pojawiły się takie nazwiska jak Stanisław Wysocki i Bruno Schulz. Bardzo chciałem pokazać Norwida.

W Muzeum Literatury w Warszawie spotkałem osobę, która знаła mój teatr i przeżywała, że przyjechał ktoś, kto przeżył spotkanie z Norwidem i chce pokazać jego prace na KUL. Poszliśmy do magazynów, podpisując rewersy dostałem ponad 20 prac. Co musiałem potem zrobić?

Z lęku o bezpieczeństwo prac codziennie rano przywoziłem je z domu do galerii, wieszalem, spędzałem

z nimi dużo czasu i wieczorem zawoziłem do domu. I tak przez miesiąc.

• Galeria stała się częścią teatru?

– To jest silny rykoszet Sceny Plastycznej KUL, osobny organizm, który poszerzył paletę rozumienia mojego teatru. W panteonie artystów, których pokazuje już 35 lat, miałem wiele dużych nazwisk, cieszę się, że przez te lata mogliśmy tu w Lublinie być z nimi. A w większości nawet ich gościć. Rozwinięcie tego, kto był, prowokuje do napisania historycznej książeczki.

• Z czasem z małej piwniczki przeszedłeś w nową przestrzeń na Starym Mieście.

– Dzięki życzliwości miasta Lublin dostaliśmy parter w kamienicy Lubomelskich z opatrnościową ekspozycją odrestaurowanych fresków, które towarzyszą każdej wystawie. Nie powodują konfliktu z pracami artystów, a nawet je uzupełniają.

• Paleta nazwisk znakomita. Co w planach wystawienniczych?

– Nie lubię jubileuszami zamykać potrzeby dalszej pracy. Od paru lat prowadzę w Lublinie Festiwal Scenografii i chciałbym w galerii pokazać prace artystów, których pokazuję na festiwalu.

• A co w teatrze?

– Nie ukryję tajemnicy i powiem o propozycji, która mnie tak cieszy, że się z nią podzielę. To jest propozy-

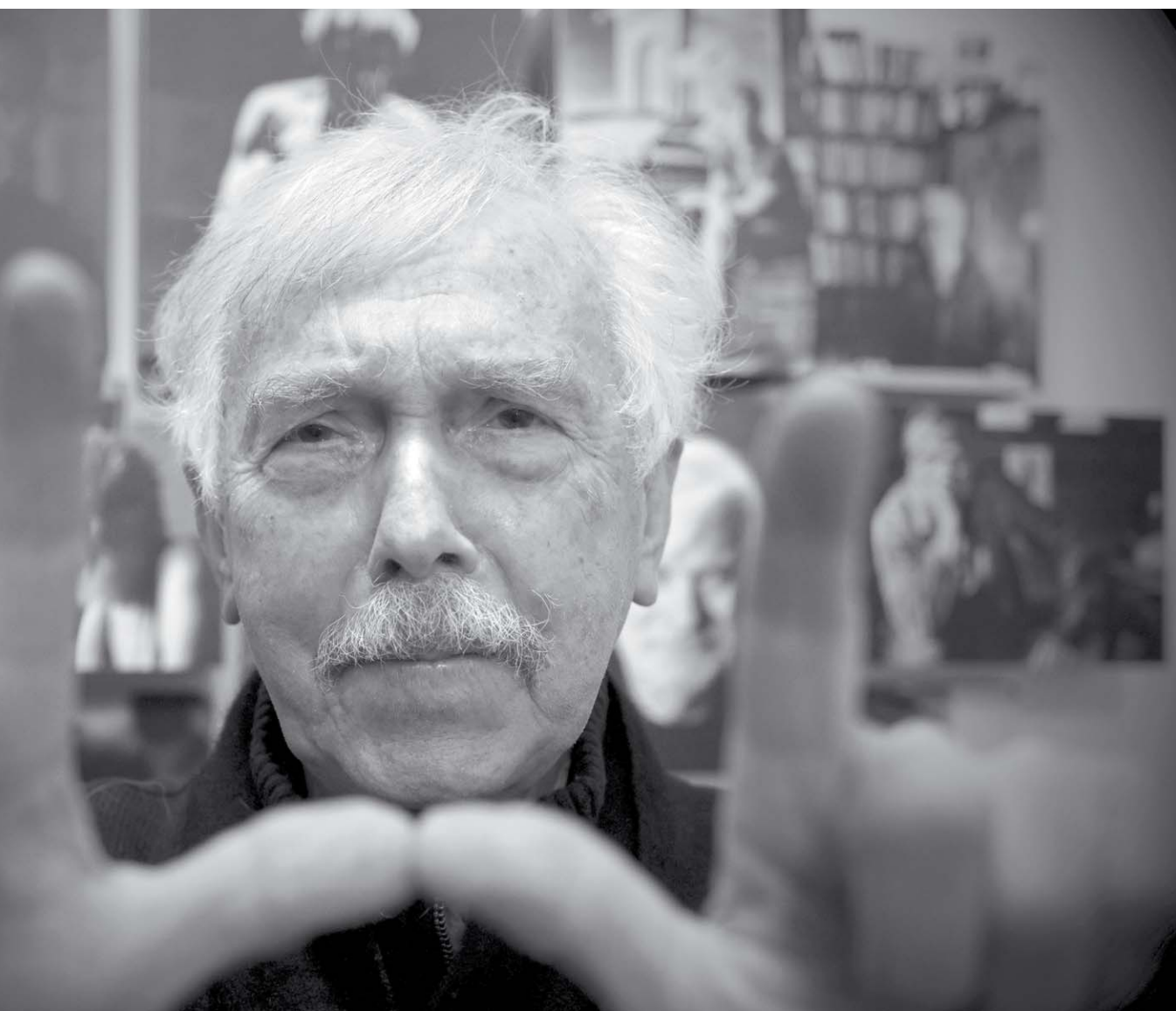
cja, którą dostałem od dyrektora Opery Lwowskiej, żeby zrobić „Requiem” Mozarta w okrągłą rocznicę głodu na Ukrainie. To jest dla mnie wyzwanie totalne. Robię całość: scenariusz,

Wysłać potrzeby dalszej pracy

Leszek Mądzik autorsko oprowadza po jubileuszowej wystawie. Nam opowiada o 35 latach wystaw, o tym, jak galeria uzupełnia, malarzem i fotografem, profesorem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego



36. Józef Giełgaj | ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze
37. Marian Gromada | fot. Teresa Gromada
38. Radosław Gryta | fot. Paweł Eronen
39. Edward Hartwig | fot. Rafał Lubczak
40. Władysław Hasior | fot. Wojciech Plewiński
41. Zbigniew Herbert | fot. Anna Beata Bohdziewicz



scenografia, reżyseria. Byłem już kilkakrotnie na miejscu, czekamy, co się urodzi w politycznych wydarzeniach świata.
• **Requiem d-moll KV 626 (msza żałobna)** powstałe w

1791 roku, jest jednym z największych utworów sakralnych Mozarta, a zarazem jego ostatnią, niedokończoną kompozycją. Temat niesamowity.

Czułem potrzebę, żeby tym co inspiruje mnie w zobaczonym, nie przeczytanym – podzielić się z widzami – opowiada o Leszek Mądzik

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Tak, msza żałobna. Jeszcze Mozart, opera, Lwów. Może nie powinienem tego mówić, że to będzie jakaś symboliczna kropka nad i w tym co robię. Wielkie wyzwanie, wierzę, że Opatrzność

sprawi, żeby do tego doszło. Jak będzie, czas pokaże. Przez kwarantannę miałem dużo czasu, żeby wizję tej opery sobie zbudować, mój asystent te pomysły wizualizuje, wskazując zadania

w kostiumach i scenografii. Chciałbym, żeby to się zdarzyło. Jak wszystko dobrze się potoczy, to Lublin mając dobrą scenę w CSK też moją operę zobaczy. Jak będzie zdrowie, to damy radę...

WYSTAWA JUBILEUSZOWA W GALERII SZTUKI SCENY PLASTYCZNEJ KUL

Ponad 120 portretów. 10 kompozycji. Nowatorska aranżacja. Wystawa zawiera zdjęcia artystów, których prace Galeria gościła w minionych latach. Atutem przedstawionego zbioru, są portrety wykonane przez uznanych fotografów oraz przez innych artystów. Galeria Sztuki Sceny Plastycznej KUL obchodzi w tym roku jubileusz 35-lecia. Swoją działalność zainaugurowała w marcu 1986 roku wystawą Andrzeja Wajdy pt. „Notes”.

W ciągu tego czasu prezentowała prace blisko 130 najwybitniejszych polskich artystów i artystek z różnych dyscyplin sztuk pięknych. Dało to możliwość spotkania z ich dorobkiem mieszkańcom Lublina, a często także bezpośredniego kontaktu z twórcami i twórczyniami, których zapraszała na wernisaże. Wśród najwybitniejszych byli m.in. • Magdalena Abakanowicz • Jerzy Nowosielski • Teresa Pągowska • Zdzisław Beksiński • Igor Mitoraj • Józef Szajna • Kazimierz Mikulski • Jan Dobkowski • Andrzej Fogt • Jerzy Skolimowski.

Udało się również wypożyczać dzieła z kolekcji muzealnych i prezentować prace Aliny Szapocznikow, Cypriana Kamila Norwida, Stanisława Wyspiańskiego, Bruno Schulza, Józefa Czapskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Tadeusza Kantora, Zofii Rydet czy Jana Cybisa. W Galerii prezentowano także sztukę lubelskich artystów, m.in. Jana Ziemskiego, Henryka Szulca, Grzegorza Mazurka, Stanisława Bałdygi, Andrzeja Widelskiego.

- Kuratorka wystawy: Liwia Mądzik
- Realizacja wystawy i opieka medialna: Idea Studio
- Galeria Sztuki Sceny Plastycznej KUL, Rynek 8 Lublin
- Wystawa czynna w dniach: wtorek – piątek 14-18; sobota – niedziela 11-18
- Wystawa potrwa do 17 marca 2022 roku



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: Krótka rozmowa ze śmiercią – 19.00
SOBOTA: The Met Live in HD:

Rigoletto – 18.55 NIEDZIELA: Bajkowa niedziela – 17.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17):

brak spektakli

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):

PIĄTEK: Proszę słońca – 09.30, 11.30
SOBOTA: Proszę słońca – 16.00 NIEDZIELA: Proszę słońca – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Baron Cygański – 18.00
NIEDZIELA: Baron Cygański – 17.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: Koncert: Hai / Cinemon / Monsieur Premiere – 19.00 NIEDZIELA: Koncerty w ramach 30. Finału WOŚP – 12.15

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Koncert promocyjny płyty AZANCA – 18.00
NIEDZIELA: Filharmonia dla malucha – 10.00, 11.30



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: (Nie) długo i szczęśliwie – 13.30;

8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 10.20, 11.30, 12.40, 13.50, 15.00, 16.10, 17.20, 18.30, 19.40, 20.20, 22.00; C'Mon C'Mon – 13.00; Clifford. Wielki czerwony pies – 11.10; Dom Gucci – 15.50; Dziewczyny z Dubaju – 21.40; Gierek – 14.00, 16.10, 19.10, 20.40; Koniec świata czyli Kogel Mogel 4 – 17.00, 19.20; Krzyk – 19.10, 21.50; Matrix Zmartwychwstania 2D – 10.50; Nasze magiczne Encanto – 10.30; Sing 2 – 10.20, 11.10, 12.50, 13.40, 15.20, 17.50; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 10.50, 17.10; Spider-Man: Bez drogi do domu napisy – 20.20, 22.10; Zaułek koszmarów – 15.30, 18.40, 21.50 SOBOTA NIEDZIELA: (Nie)długo i szczęśliwie – 13.30; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 10.20, 11.30, 12.40, 13.50, 15.00, 16.10, 17.20, 18.30, 19.40, 20.20, 22.00; C'Mon C'Mon – 13.00; Clifford. Wielki czerwony pies – 11.10; Dom Gucci – 15.50; Dziewczyny z Dubaju – 21.40; Gierek – 14.00, 16.10, 19.10, 20.40; Koniec świata czyli Kogel Mogel 4 – 17.00, 19.20; Krzyk – 19.10, 21.50; Matrix Zmartwychwstania 2D – 10.50; Nasze magiczne Encanto – 10.30; Sing 2 – 10.20, 11.10, 12.50, 13.40, 15.20, 17.50; Skarb Mikołajka – 11.10; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 10.50, 14.00, 17.10; Spider-Man: Bez drogi do domu napisy – 20.20, 22.10; Zaułek koszmarów – 15.30, 18.40, 21.50

CINEMA CITY FELICITY (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 10.30, 11.40, 12.40, 13.50, 14.50, 16.00, 17.00, 18.20, 19.20, 20.40, 21.40; C'Mon C'Mon – 12.00; Clifford. Wielki czerwony pies – 11.10, 13.10; Diuna 3D 4dX – 13.20; Dom Gucci – 21.20; Gierek – 15.50, 18.50, 20.00, 21.50; Hazardzista – 13.40; Koniec świata czyli Kogel Mogel 4 – 21.50; Krzyk 2D – 16.10, 18.50; Krzyk 4DX – 19.30, 22.00; Nasze magiczne Encanto – 11.10, 13.20; O czym dzisiaj marzą zwierzęta – 11.00; Sing 2 – 10.00, 11.00, 12.30, 13.30, 15.00, 16.00, 17.30, 18.30; Spider-Man: Bez drogi do domu 2D dubbing – 15.30; Spider-Man: Bez drogi do domu 2D napisy – 18.40, 21.00; Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX dubbing – 10.15; Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX napisy – 16.30; Zaułek koszmarów – 14.30, 17.40, 20.50 SOBOTA NIEDZIELA: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 10.30, 11.40, 12.40, 13.50, 14.50, 16.00, 17.00, 18.20, 19.20, 20.40, 21.40; C'Mon C'Mon – 12.00; Clifford. Wielki czerwony pies – 11.10, 13.10; Diuna 3D 4DX – 13.20; Dom Gucci – 21.20; Gierek – 15.50, 18.50, 20.00, 21.50; Hazardzista – 13.40; Koniec świata czyli Kogel Mogel 4 – 21.50; Krzyk 2D – 16.10, 18.50; Krzyk 4DX – 19.30, 22.00; Nasze magiczne Encanto – 13.20; O czym dzisiaj marzą zwierzęta – 11.00; Sing 2 – 10.00, 11.00, 12.30, 13.30, 15.00, 16.00, 17.30, 18.30; Skarb Mikołajka – 11.20; Spider-Man: Bez drogi do domu 2D dubbing – 15.30; Spider-Man: Bez drogi do domu 2D napisy – 18.40, 21.00; Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX dubbing – 10.15; Spider-Man: Bez drogi do domu 4DX napisy – 16.30; Zaułek koszmarów

– 14.30, 17.40, 20.50
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 11.00, 13.20, 14.45, 15.40, 17.00, 18.00, 19.20, 20.20, 21.40; Clifford. Wielki czerwony pies – 11.45; C'Mon C'Mon – 17.55; Dom Gucci – 14.35; Dziewczyny z Dubaju – 20.25; Gierek – 11.15, 13.00, 14.20, 17.25, 19.10, 20.45; Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4 – 09.30, 14.00, 16.15, 18.30; Krzyk – 12.00, 21.20; Nasze magiczne Encanto – 12.15; O czym dzisiaj marzą zwierzęta – 10.10; Sing 2 – 10.00, 11.00, 12.30, 13.35, 15.00, 16.10, 18.45; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 09.45, 16.00; Spider-Man: Bez drogi do domu napisy – 20.30; Zaułek koszmarów – 17.35, 20.45 SOBOTA NIEDZIELA: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 10.40, 13.00, 14.45, 15.20, 17.00, 18.00, 19.20, 20.20, 21.40; Clifford. Wielki czerwony pies – 10.30; C'Mon C'Mon – 17.55; Dom Gucci – 14.35; Dziewczyny z Dubaju – 20.25; Gierek – 11.15, 13.00, 14.20, 17.25, 19.10, 20.45; Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4 – 16.15, 18.30; Krzyk – 12.00, 21.20; Nasze magiczne Encanto – 12.15; O czym dzisiaj marzą zwierzęta – 10.10; Poranki: Bing – 10.00; Sing 2 – 10.00, 11.00, 12.30, 13.35, 15.00, 16.10, 18.45; Skarb Mikołajka – 14.00; Spider-Man: Bez drogi do domu dubbing – 10.45, 16.00; Spider-Man: Bez drogi do domu napisy – 20.30; Zaułek koszmarów – 17.35, 20.45
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: (Nie)długo i szczęśliwie – 13.45; C'Mon C'Mon – 14.00, 17.45, 20.15; Gierek – 15.30; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 16.00, 18.15; Wszystko poszło dobrze – 20.00 SOBOTA: (Nie)długo i szczęśliwie – 13.45; C'Mon C'Mon – 14.00, 17.45, 20.15; Gierek – 15.30; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 16.00, 18.15; Wszystko poszło dobrze – 11.30, 20.00 NIEDZIELA: (Nie)długo i szczęśliwie – 13.45; C'Mon C'Mon – 14.00, 17.45, 20.15; Gierek – 15.30; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 16.00, 18.15; Wszystko poszło dobrze – 20.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Lamb – 18.00; C'Mon C'Mon – 20.00 SOBOTA: C'Mon C'Mon – 18.00; Lamb – 20.00 NIEDZIELA: Łowcy czarownic – 12.00; Lamb – 18.00; C'Mon C'Mon – 20.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: C'Mon C'Mon – 19.00 NIEDZIELA: C'Mon C'Mon– 18.00
DDK CZECHÓW (ul. Kiepury 5a): brak seansów
PUŁAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 18.45, 20.45; Sing 2 – 14.15, 16.30 SOBOTA NIEDZIELA: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 18.45, 20.45; Sing 2 – 12.00, 14.15, 16.30
BIAŁA PODŁASKA –MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 18.30, 20.30; Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4 – 12.15; Sing 2 – 14.15, 16.30 SOBOTA NIEDZIELA: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 18.10, 20.15; Sing 2 – 11.30, 13.45, 16.00
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: Sing 2 – 09.30; C'Mon C'Mon – 12.00 SOBOTA: Sing 2 – 14.30, 17.00; C'Mon C'Mon – 19.15
ZAMOŚĆ – STYLLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 14.00, 16.00, 18.15, 20.30; Gierek – 14.45, 16.30, 19.30; Hazardzista – 17.45; Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4 – 14.15, 20.00; Sing 2 – 12.30, 15.00, 17.30; Zaułek koszmarów – 20.00
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Gierek – 20.45; Krzyk – 18.00; O czym marzą dzisiaj zwierzęta – 14.00 SOBOTA: Gierek – 17.00; Krzyk – 20.00; O czym marzą dzisiaj zwierzęta – 11.00, 13.00 NIEDZIELA: Gierek – 19.45; Krzyk – 17.00; O czym marzą dzisiaj zwierzęta – 11.00, 13.00
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Sing 2 – 14.30, 16.30; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach – 18.30, 20.15
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Sing 2 – 14.00, 18.00; Koniec świata czyli Kogel Mogel 4 – 16.00; Gierek – 20.00

Best of dance

NA SCENIE To tytuł specjalnego koncertu tanecznego na rzecz Hospicjum Małego Księcia w Lublinie, który odbędzie się już 29 stycznia o godz. 18 w Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16).

Na scenie ACK pojawią się nagrodzone zespoły tańca baletowego i współczesnego, m. in. Fatum, Aurum i Step up. Podczas organizowanego we współpracy z Domem Kultury Czechów wydarzenia będzie trwała zbiórka funduszy na rzecz Hospicjum Małego Księcia w Lublinie.

Na koncert będzie można wejść za okazanym biletem otrzymanym od organizatora lub pobierając darmową wejściówkę ze strony internetowej UMCS.

DAD



Największe przeboje Roxette

MUZYKA Laureaci Europejskiego Festiwalu Coverów Gwiazd – Marzena Pitula i Daniel Ksel – wystąpią w Lublinie z koncertem przebojów kultowej formacji Roxette. Wydarzenie odbędzie się 29 stycznia o godz. 19 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15).

Koncert „Tribute to Roxette” zabierze fanów do świata muzyki zespołu Roxette, od początku kariery, aż do ostatniej, wydanej

przed śmiercią wokalistki Marie Fredriksson, płyty. Uczestnicy koncertu usłyszą takie przeboje, jak „Dangerous”, „Fading like a flower” czy „Spending my time”.

Marzena Pitula i Daniel Ksel wystąpią w Lublinie z towarzyszeniem bandu „Roxanne”. To wielokrotni laureaci Festiwalu Muzyczna Kuźnia.

Bilety w cenie 80-100 złotych dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.

DAD



Spacery po śmieciach

DO ZOBACZENIA Pierwsza w tym roku wystawa w Galerii Białej w Lublinie (Centrum Kultury, ul. Peowiaków 12) to prace Wojciecha Gilewicza. Wernisaż ekspozycji „Spacery po śmieciach” 28 stycznia o godz. 18.

Wojciech Gilewicz tworzy malarstwo, fotografie, jest autorem instalacji i filmów video. W Lublinie zaprezentuje wystawę „Spacery po śmieciach”, porusza tematy dotyczące ekologii, recyklingu i wymiany, a jej motywem spajającym jest problematyka „śmieci”.

- Na wystawę składają się m.in. filmy video zrealizowane w Stacjach Zjednoczonych, kolekcja



ponad 1800 fotografii z miasta Kaohsiung na Tajwanie, seria obrazów olejnych „Obrazy 2002-...”, a także nowe prace powstałe specjalnie na wystawę w Galerii

Białej, z którą artysta współpracuje od roku 2000 - wymieniają organizatorzy.

Wstęp wolny.

DAD

Raw Pop

MUZYKA Hai, Cinemon i Monsieur Premiere wystąpią w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) w ramach cyklu „Raw Pop”. Start 29 stycznia o godzinie 19.

Na scenie CK pojawią się młode zespoły z różnych części kraju. Pierwszy z nich to Hai (na zdjęciu) z Lublina, reprezentujący muzykę alternatywną. Cinemon to trio powstałe w 2006



roku w Krakowie. Są twórcami inicjatywy Tak Brzmi Miasto,

DAD

Ludzie Kresów

GALA W sobotę, 29 stycznia o godz. 11 w Pałacu Lubomirskich (plac Litewski 3) odbędzie się gala wręczenia nagród ogólnopolskiego konkursu „Ludzie Kresów: opowieści nieznane”, przeprowadzonego w ramach akcji „Z Kresów ocalone: zbiórka pamiątek i opowieści kresowych”.

Uczestnicy konkursu organizowanego przez Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczy-

pospolitej – oddział Muzeum Narodowego w Lublinie mieli za zadanie odnaleźć w swoim otoczeniu osoby pochodzące z Kresów, poznać ich losy, a następnie przedstawić historie ich życia na Kresach oraz migracji na obecne tereny Polski w formie pracy plastycznej lub cyfrowej pracy wizualnej. Zgłoszonych zostało 130 prac w różnych kategoriach wiekowych i wizualnych.

Jury konkursu - dr Marcin Gapski, Tomasz Kuba Kozłowski, Aniela Mroczek i Jakub Ciężki - nagrodziło 32 osoby oraz wyróżniło 22 uczestników. Na galę do Lublina przyjadą laureaci, podczas sobotniego wydarzenia w Pałacu Lubomirskich będzie można obejrzyć wystawę nagrodzonych i wyróżnionych prac.

DAD

The Royal Moscow Ballet: Jezioro łabędzie



NA SCENIE Rosyjski balet już 7 lutego wystąpi w Lublinie. W ramach trasy po Polsce, The Royal Moscow Ballet zawita z „Jezioro łabędzie” do Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1). Początek o godzinie 19

Przez siedem dni artyści będą występować m.in. w Łodzi, Wrocławiu i Warszawie, a zwieńczeniem trasy będzie właśnie spektakl w Lublinie.

The Royal Moscow Ballet to formacja założona w 1997 roku przez Anatolya Emelianova i Annę Alexidze. Od tego czasu grupa z powodzeniem występuje na całym świecie. Dość powiedzieć, że to pierwszy rosyjski balet, który wyruszył w trasę po wschodniej Afryce.

Na sukces zespołu składa się wiele czynników, ale przede

wszystkim ciężka praca: tancerze od najmłodszych lat spędzali długie godziny na salach treningowych najlepszych szkół baletowych w Rosji, a teraz już jako członkowie ekipy trenują 7 godzin dziennie.

– Ci mistrzowie baletu w precyzji, lekkości i płynności tańca nie mają sobie równych! Poruszają się jakby nie obowiązwały ich zasady grawitacji! Ale co najważniejsze perfekcja warsztatu tancerzy ani trochę nie ujmuje pasji i emocji spektakli. Wprost przeciwnie: tylko je ku-

muluje, dzięki czemu opowieść o miłości Zygryda i Odetty porusza bardziej niż kiedykolwiek – mówi Janusz Stefański z agencji Prestige MJM, która organizuje wydarzenie.

Aby klasykę nad klasykami widowisk baletowych, czyli „Jezioro łabędzie”, wykonać na najwyższym poziomie oraz z należytą czcią i finezją, nie można nakładać na siebie ograniczeń ani w zakresie obsady, ani kostiumów czy scenografii. Z przepychem i rozmachem działają również artyści z The Royal Mo-

scow Ballet, znani z zapierających dech w piersiach bajkowych strojów i rekwizytów, które pięknie prezentują dziesiątki tancerzy na scenie.

Warto podkreślić, że misterne kostiumy to nieodłączna część baletowych przedstawień, która nadaje spektaklom niepowtarzalnego, magicznego klimatu. W każdym przedstawieniu rosyjskiej formacji wykorzystywanych jest od 50 do 80 strojów.

Ostatnie bilety na spektakl dostępne na stronie: bileterwis.pl

DAD

Kolędy polskich pokoleń

TRADYCJA W niedzielę o 18 w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie (ul. Paderewskiego 20) rozpocznie się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu formacji Świdnik Gospel Choir. Wydarzenie odbędzie się w ramach wyjątkowej trasy „Kolędy polskich pokoleń”, która w kolejnych dniach zawita również do Zamościa i Chełma

„Kolędy polskich pokoleń” to projekt ukierunkowany na pielęgnowanie najpiękniejszych narodowych tradycji związanych głównie z obchodami Bożego Narodzenia, a także wartości patriotycznych. Jego idea jest połączenie wizji ukazania piękna polskich kolęd i pastorałek wraz z popularyzacją wiedzy historycznej o dziejach Polski, o losach wielu pokoleń Polaków. Głównym pomysłodawcą projektu jest kompozytor i dyry-

gent, a także twórca i lider grupy Gospel Rain: Grzegorz Głuch. Na inicjatywę złoży się koncerty, które odbędą się w trzech największych ośrodkach Województwa Lubelskiego: w Lublinie, Zamościu i Chełmie.

Pierwszy z koncertów odbędzie się już w najbliższą niedzielę w Lublinie; w kościele pw. św. Andrzeja Boboli. Wystąpi grupa założona przez inicjatora projektu, Świdnik Gospel Choir. Formacja powstała w 2012 roku

i obchodzi właśnie okrągły jubileusz 10-lecia istnienia.

Na scenie pojawią się także uczestnicy warsztatów kolędowych „Pieśni Nowego Życia”, wokaliści: Renata Barańska-Gumieniak, Katarzyna Kusy, Katarzyna Siarka, Michał Denis oraz znakomici instrumentalniści i producenci muzyczni koncertu: Jakub Piotrowski, Weronika Fedor i Grzegorz Głuch. W programie koncertu znajdą się znane kolędy i pastorałki

w specjalnie przygotowanych aranżacjach.

31 stycznia organizatorzy zapraszają do kościoła pw. św. Brata Alberta w Zamościu, gdzie odbędzie się koncert grupy Krasnobrodzki Gospel. A 2 lutego w Sanktuarium Maryjnym na Górze Chełmińskiej w Chełmie wystąpi Chadek Gospel Choir.

Udział w koncertach jest bezpłatny. Występy będą także transmitowane online.

DAD

Małe Laboratorium Muzyki

SPOTKANIA Nowy cykl muzycznych spotkań dedykowany maluchom. 29 stycznia w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) wystartuje Małe Laboratorium Muzyki. - Traktujemy muzykę jako wspólny, naturalny język komunikacji w czym dzieci bardzo dobrze się odnajdują - podkreślają inicjatorzy projektu.

Małe Laboratorium Muzyki to propozycja dla dzieci w wieku od 0 do 6 lat wraz z opiekunami. Spotkania wypełnione muzyką wokalną i instrumentalną poprowadzi pedagog, wokalistka, dyrygent, propagator myśli Edwina E. Gor-

dona: Joanna Głogowska-Szychta. Prowadząca jest również autorką programów umuzykalniania małych dzieci „Muzyczne Krociki” oraz „Muzyczne Fikanki”.

Również zajęcia w CSK będą oparte na pedagogice muzycznej Edwina E. Gordona - uznanego muzyka, pedagoga oraz psychologa muzyki, autora wielu publikacji z zakresu edukacji muzycznej.

Spotkania „Zima, zima, zima” odbędą się w dniach 29-30 stycznia o godz. 9.30 i 11.

Koszt: dzieci 15 zł, dorośli 30 zł. Bilety dostępne online na stronie internetowej CSK.

DAD



Intymnie



MUZYKA W czwartek, 3 lutego o godz. 19, w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaśpiewa Anita Lipnicka.

Popularna wokalistka obecna na scenie nieprzerwanie od 25 lat. Debiutowała w zespole Varius Manx, z którym nagrała dwie płyty, szybko stając się jednym z najbardziej popularnych głosów swojego pokolenia. Na koncie ma łącznie 14 albumów sprzedanych w ponad 2 milionach egzemplarzy.

Bilety na koncert w Lublinie kosztują od 89 do 129 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformach ebilet.pl i kupbileckik.pl.

DAD

AZANCA

MUZYKA W sobotę, 29 stycznia o godz. 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) wystąpią znakomici interpretatorzy tanga: * Elwira Śliwkiewicz-Cisak – akordeon * Jakub Niedoborek – gitara * Piotr Wijatkowski – dyrygent * Orkiestra Silesian Chamber Players.

– Artyści udowodnią, że muzyka przywołująca klimaty Buenos Aires może mieć różnorodny oblicza, a tango nuevo Astora Piazzolli na stałe weszło do kanonu historii muzyki i jest w stanie pobudzać wyobraźnię kolejnych generacji kompozytorów i wykonawców – twierdzą organizatorzy.

Koncertowi towarzyszyć będzie promocja najnowszej płyty lubelskich muzyków z utworami inspirowanymi tangiem: AZANCA.

W programie znajdą się utwory Alberta Hamanna, Dariusza Zbocha i Gustava Holsta. Bilety na koncert do nabycia na stronie internetowej i w kasie instytucji.

DAD

Tomasz Hens

FOTO 28 stycznia o godz. 17 w Galerii w Pasażu (Pracownia Kultury Tatarskiej, ul. Hutnicza 28a) rozpocznie się wernisaż wystawy fotografii Tomasza Hensa.

Tomasz Hens jest fotografem, pasjonatem lotnictwa, techniki wojskowej i historii XX oraz XXI wieku. Kocha filmy z Bondem oraz muzykę filmową. Swoją pasję do fotografowania rozwijał głównie poprzez wieloletnią działalność jako redaktor i dziennikarz w portalach informacyjnych i znanych wydawnictwach. Jest laureatem wielu konkursów fotograficznych o randze ogólnopolskiej i międzynarodowej.

Wystawę będzie można oglądać do 17 lutego.

DAD

Slalom i puchar

SPORT Już po raz 3. młodzież z naszego województwa powalczy o Puchar Marszałka w zmaganiach slalomu narciarskiego. Tegoroczne rozrywki zostaną przeprowadzone 30 stycznia o godz. 11 w Ośrodku Narciarskim Nartraj w Chrzanowie. Trwają zapisy.

Każdy chętny, który ukończył 6 lat a nie ukończył 16 może się zapisać i wziąć udział w zmaganiach o nagrody rzeczowe, z których główną jest Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Zmagania podzielone będą na kategorie dla dziewczynek i chłopców w poszczególnych grupach wiekowych: 6-8 lat, 9-12 lat oraz 13-16 lat.

Zapisy do udziału w rywalizacji prowadzone są online na stronie parasolw-schod.pl. Zawody rozpoczną się o godz. 11, natomiast start rejestracji i potwierdzeń uczestnictwa już o godz. 9.30.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej,
ul. Piłsudskiego 11, 22-500 Hrubieszów

**poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku
kierownika zespołu techników elektrotechnologii
Pracowni Rentgenodiagnostyki Ogólnej**

Kwalifikacje wymagane od kandydatów określone rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 20 lipca 2011 r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od pracowników na poszczególnych rodzajach stanowisk w podmiotach leczniczych niebędących przedsiębiorcami.
Kontakt: tel. **84-6963296**, e-mail: sekretariat@spzozhrubieszow.pl.

in663

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA dla zadłużonych. Bez BIK, pozabankowa. Bezpiecznie i uczciwie. Dojazd do klienta. Tel. 667 181 323.

203621L01.A

- Sprzedajesz samochód?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

007522L01.A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

006022L01.A

RÓŻNE

PROFESJONALNA hodowla owczarka niemieckiego „Animar” ma do sprzedania rodowodowe szczenięta z wybitnym pochodzeniem. Tel. 500207199.

202721L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

004222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

203521L01.A

APARATY SŁUCHOWE



APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202021L01.A

zamów swoje ogłoszenie drobne



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

masz firmę?

Zamów



Dziennik Wschodni
+ portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

tel. **81 46-26-820** reklama@dziennikwschodni.pl

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

in/zajawki/bi0013a



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Samoloty, śledzie i tradycja

W marcu w Lublinie wystartuje restauracja „Ansaldo”. To ukłon w stronę samolotu Ansaldo, wyprodukowanego w Lublinie w Zakładach Mechanicznych Plage i Laśkiewicz. Po raz pierwszy samolot wzbił się w powietrze 19 czerwca 1921 roku. To także ukłon w stronę znakomitej kuchni dwudziestolecia międzywojennego, która w Lublinie wciąż czeka na intrygujące odkrycia

Waldemar Sulisz

Ansaldo wystartuje na Bronowicach, gdzie przy ulicy Krańcowej działa LubHotel. Tych Bronowicach, gdzie sto lat temu startowały i lądowały samoloty polskiej produkcji. Na rogu Męczenników Majdanka i Wrońskiej mieściły się Zakłady Mechaniczne Plagego i Laśkiewicza, które wyprodukowały pierwszy polski samolot. Ansaldo A-1 Balilla wystartował 19 czerwca 1921 roku. Po fabryce została garstka zabudowań i hangar lotniczy (ostatnio na szczęście wyremontowany), będąc symbolem lotniczej legendy.

Restauracja powstaje na bazie istniejącej „Restauracji 107”. W środku pojawiły się zdjęcia obrazujące fabrykę, modele samolotów, lotnicze instalacje. Nad menu pracuje Jarosław Wydra, szef kuchni „Ansaldo”, który wcześniej pracował w „16 Stołach”. W ostatnią środę mieliśmy szansę zjeść obiad, inspirowany międzywojenną kuchnią.

– Przygotowałem śledzia z rakiem i borowikiem, salatkę z pieczonego buraka (koper włoski, zielona fasolka, ser halloumi), zupę rakową, sandacza smażony na maśle (czarna soczewica, sos polski, groszek cukrowy). I tost francuski na chalcie z żelem z mango i bezą – mówi Wydra.

Śledź wyborczy, zupa rakowa czeka na ostatnie szlify, sandacz wybitny. Dania nawiązują do legendarnych pozycji przedwojennej kuchni i o nich teraz będzie.

Miłość Polaków do śledzia

O tym, skąd bierze się miłość Polaków do śledzia często mówi prof. Jarosław Dumanowski z UMK w Toruniu, badacz staropolskiej kuchni.

– Solony śledź i suszony dorsz to przez wieki właściwie jedyne ryby morskie szerzej dostępne w głębi kraju przed rozwojem kolei i epoką lodówek. Ze względu na częste i długie posty śledź stał się wręcz wszechobecny. [...] Sos śledziowy, a w wersji elitarnej także sardelowy (z anchois) były składnikiem potraw znanych jako przyrządzane „po polsku” (à la polonaise). Przygotowywano śledziowe klopsiki, śledziowe kiszki, chętnie używano śledziowe mleczce i ikry – czytamy w publikacji „Kuchnia polska Tradycja, teraźniejszość, wspólnota”, której autorami są Jarosław Dumanowski i Maciej Nowicki.

Przykładem jest śledź zaprawiany:



Jarosław Wydra, szef kuchni Ansaldo

FOT. WALDEMAR SULISZ

„Wymoczywszy przez parę godzin cztery śledzie w słodkim mleku, wypaproszyć one i pokrajawszy na cząstki zwyczajne, włożyć na półmisku zgrabnie, jakby całe były, brzuszkiem na spód, a boki wywrócić na obydwie strony. Potem położyć do głębokiego talerza niepełną łyżkę robionej musztardy. Dwa odgotowane na twardo żółtka przetrzeć dobrze razem, wsypać pół łyżki drobnego cukru i wlać dwie łyżki stołowe oliwy, jeszcze przetrzeć, aby masa była gęsta i oliwa zupełnie by w niej znikła. Na ostatku wlać tyle octu winnego, żeby się uformowała (ciągle mieszając) masa gęstawa. Obłożyć masą na około przygotowane śledzie jabłkami, najlepiej sztetyńskimi lub bursztówkami, pierwszej stresowanymi i pokrajanymi w krążki, zaleć masą i podawać”.

(K. Nakwaska, Dwór wiejski: dzieło poświęcone gospodarstwu polskiemu, przydatne i osobom w mieście mieszkającym, t. 2, Poznań 1843).

Takie śledzie podawano w międzywojennych restauracjach.

Zupa rakowa

Do przygotowywania smacznego wywaru wykorzystywano skorupki z raków. – Raki obrałem z mięsa, skorupki wysuszyłem na patelni, zmieliłem, wrzuciłem na masło, podlałem rosołem – mówi Jarosław Wydra.

– Dawni kucharze, żyjący z rakami za pan brat, doskonale wiedzieli jak wydobyć z nich najwięcej smaku – tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski.

Jak w domu ugotować zupę rakową? We wspomnianej publikacji Maciej Nowicki pisze: „Raki obramy, oddzielamy szyszkę rakową i odstawiamy do lodówki. Skorupki raków tłuczemy w młynku na jak najmniejsze kawałki, następnie podsmażamy je w rondlu o szerokim dnie i zalewamy winem. Gotujemy parę minut, aby odparować alkohol. Chochelką do zupy delikatnie zbieramy zgromadzone na powierzchni masło rakowe. Masło rakowe studzimy i odstawiamy do lodówki. Do pozostałego płynu dolewamy wywar i dodajemy szafran. Całość gotujemy około 1,5 godziny. Śmietanę mieszamy dokładnie z żółtkami i dodajemy

do przecedzonego wywaru, dodajemy szyszki rakowe. Doprowadzamy do wrzenia, gotujemy 3-4 minuty. Zupę serwujemy z grzankami posmarowanymi masłem rakowym”.

Sandacz

Według L. Ćwierczakiewiczowej. Interpretacja współczesna według Macieja Nowickiego

SKŁADNIKI: 1 l wywaru warzywnego, 60 dag g filetu z sandacza ze skórą, 10 jaj, 2 limonki, 10 dag masła, łyżeczka soku z cytryny, 4 dag cukru trzcinowego, 5 listków bazylii, 3 gwiazdki anyżowe, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

WYKONANIE: do chłodnego wywaru warzywnego dodajemy sok z limonki, cukier, gwiazdki anyżowe, posiekane liście bazylii, sól i pieprz. Wkładamy rybę, doprowadzamy do wrzenia i gotujemy na bardzo wolnym ogniu przez 7-10 minut. Jaja gotujemy na twardo. Obieramy ze skorupki i rozdrabniamy widelcem. Do jaj dodajemy masło, szczyptę startej gałki muszkatołowej, 2 łyżki stołowe wywaru, w którym gotowała się ryba, sól oraz sok z cytryny. Całość porządnie mieszamy i serwujemy z rybą.

Kulinarne tradycje

Kuchnia międzywojenna daje pole do popisu. Ludzie, pracujący nad projektem „Ansaldo” w LubHotelu mają wielką pasję. Z zapalem studiują karty przedwojennych restauracji hotelowych, bo to one właśnie miały najlepszą kuchnię.

Czym zaskoczy „Ansaldo”? Chciałbym zjeść w nowej restauracji szczupaka a la „Colbert”, mózdzek smażony, polędwicę a la minute z jarzynką, eskalopki cielęce, rumsztyk Chaterubian, filet mignon a la Strasburg, sandacza po polsku, zrazy a la Nelson, antrykot z indyka i tak dalej.

A co ze słodczy? Na przykład czechowiczowskie ciasteczka z pieprzem, tureckie pączki, których poeta potrafił zjeść sto. Topowe przedwojenne cukiernie słynęły z wymyślnych ciastek. Ale także biszkoptowych omletów z konfiturą, tortów kakaowych, legumin z suszonymi śliwkami w cieście. Jak ja bym zjadł prawdziwy budyń migdałowy czy wiedeński Apfelstrudel. Jest nadzieja, że zjem, bo w załodze „Ansaldo” jest bardzo doświadczona kucharka, wypieki są jej oczkiem w głowie. A tost francuski na lubelskiej chalcie jest przepyszny.

